Należy tość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25. gr

GŁOS NARODU

NR. 97. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 13. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3341. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Kryzys i pokój.

Rząd p. Slawka oglasza za pośrednictwem sanacyjnej ajencji „Iskra“, w jaki sposób zamierza walczyć z kryzysem gospodarczym. Nasuwa się odrazu pytanie: Dlaczego p. Premjer wybrał ajencję prywatną dlą poinformowania społeczeństwa o swym programie, a zbojkotował podległą mu bezpośrednio ajencję urzędową, utrzymanie której kosztuje państwo kilkaset tysięcy złotych rocznie? Czyżby pragnął, by niesanatorzy, t. j. 95 proc. społeczeństwa, nie poznali planów rządowych? Bo trudno przypuścić, by motywem była tu chęć przysporzenia dochodów właścicielowi „Iskry“, pułk. Stieglitz-Ścieżyńskiemu...

Z komunikatu „Iskry“ dowiadujemy się najpierw, że Rada ministrów poświęciła dwa posiedzenia ustaleniu „wytycznych programu walki z kryzysem“ i że „powzięte postanowienia nie odbiegają w zasadniczych tendencjach od dotychczasowej polityki gospodarczej rządów pomajowych“. Więc aż dwa posiedzenia były potrzebne na to, by — nie wprowadzać żadnych zmian?... Komunikat wylicza dalej wszystko, co rząd „postanowił“, do czego „zmierza“ i co „rozważa“. Są to rzeczy znane i przeważnie już przez poprzedni rząd zapoczątkowane.

A więc rząd utrzymuje rozłożenie płatności podatków dla rolnictwa, „rozważa możliwości“ stworzenia ulg podatkowych „w granicach możności budżetowych“, „zamierza“ zasilić rolnictwo kredytami i „prowadzi nadal pracę w kierunku usprawnienia wywozu zboża“. To dla rolnictwa.

Przemysłowi rząd obiecuje także stosować ulgi podatkowe, „zmierza“ do zabezpieczenia mu zbytu na rynku krajowym, przystępuje do realizacji 50 miljonów zł. kredytów lombardowych dla gałęzi najbardziej dotkniętych kryzysem. Ponadto „dokłada starań, by należności za dostawy były regulowane we właściwych terminach“. Sądziliśmy dotąd, że to jest obowiązek każdego solidnego przedsiębiorcy. Dalej rząd wstrzymuje inwestycje „w przedsiębiorstwach państwowych, w których podaż ze strony przedsiębiorstw prywatnych zaspakaja potrzeby rynku krajowego“. Ależ to się rozumie samo przez się. I jeszcze jedno: „eksport stanowi stale przedmiot troski rządu“. Chwała Bogu, mógłby kto pomyśleć, że o eksporcie zapomniano.

Teraz dla robotników: „W roku bieżącym uruchomiona będzie suma około 400 miljonów zł.“ na inwestycje budowlane, drogowe, mostowe, kolejowe i t. p. Ależ wszystkie te wydatki uchwalone zostały przez Sejm w budżecie na rok bieżący i znamy je od kilku miesięcy. Byle je rząd wszystkie zrealizował.

Ponadto rząd „podjął pracę nad ustaleniem (!) programowego (!) ujęcia (!) całokształtu spraw (!) związanych z akcją budownictwa mieszkaniowego“. Frazes jest zawiły, ale pusty.

I wreszcie rząd rozważa „możliwość wprowadzenia w życie rozporządzenia Prezydenta o utworzenie przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe“. Jak długo będzie rozważał i co z tego wyniknie?

Cóż dodać do tego komunikatu „Iskry“? Chyba uwagę, że PAT zredagowałby go dużo lepiej, bo zwięźlej i prościej. Takie ogólniki i truizmy rozwodnione w 100 wierszach stają się trochę śmieszne.

Zlagodzene kryzysu zależy od ustalenia się w naszych stosunkach wewnętrznych i w polityce zagranicznej atmosfery pokojowej. Jak będzie z „pokojem“ wewnętrznym, niewiadomo; główny przeciwnik rządu: Sejm został narazie usuniętym, a kraj z natury rzeczy reaguje powoli.

A w polityce międzynarodowej?

Sprawę tę porusza p. Roman Dmowski w artykułach, które budzą sensację. Podobnie jak i my przed kilku dniami, tak i p. Dmowski stwierdza, że w kołach kapitalistycznych Europy istnieje chęć „przeprowadzenia akcji przeciw Rosji przy użyciu Polski za narzędzie“. Widocznie uważa się nas za takich — pisze pan Dmowski — „durniów“, którzyby zechcieli oddać taką przysługę przemysłowi zachodniemu, potrzebującemu gwałtem rynków rosyjskich. P. Dmowski twierdzi dalej, że plany te budzą entuzjazm w Niemczech, dla których „spokój na Wschodzie oznacza zatrzymanie ich wschodnich planów w martwym punkcie“, wojna zaś polsko-rosyjska byłaby „kolosalnym interesem“. Istnieją w Niemczech dwa prądy. Jeden chce „wprost skorzystać z zaangażowania się Polski na Wschodzie i zająć Pomorze, Śląsk, bodaj nawet Poznańskie. Tem samem pomogliby Niemcy Sowietom do pobicia Polski i mieliby widoki na wspólne z niemi uregulowanie przyszłości tego niedogodnego państwa“.

Drugi kierunek jest ciekawszy. Oświadcza się za wystąpieniem „*wspólnie z Polską przeciw Rosji*“, w zamian za co Niemcy zostałyby wynagrodzone „uregulowaniem granicy z Polską w myśl aż nadto dobrze znanych ich żądań“. Polska „musiałaby dobrowolnie odstąpić Pomorze tem bardziej, że możnaby jej przyznać wolny port w Gdańsku, czy w niemieckiej już Gdyni, a w razie zwycięstwa nad Rosją dać jej znaczne kompensaty na Wschodzie, w nadziei, ma się rozumieć, że się niemi udławi“...

Niemcy są złymi psychologami. „Nie wiedzą oni — pisze Dmowski — że gdyby się znalazł polityk, któryby... chciał traktować o ustąpieniu Pomorza, dostałby kulą w łeb, jak amen w pacierzu. Podobnieby skończył każdy, który, idąc wbrew woli narodu, na jakiejkolwiek drodze wystawiłby Polskę na zmarnowanie tego, co po wojnie światowej odzyskała“!!

Mamy nadzieję, że dyskusja nad temi planami Niemców i wielkiego kapitału zachodnio-europejskiego, przeprowadzona w prasie polskiej, uświadomi wszystkich o ich nierealności. Wszyscy wiemy, że wojna ze Sowietami, to woda na niemieckie młyny. Chcemy pokoju, bo pokój to utrzymanie dla Polski Pomorza i Śląska, niezbędnych warunków jej niezawisłości.

ax.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 8 kwietnia 1930. Sygn. IV. Pr. 4/30.

Sąd okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 8-go kwietnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli § 489 austr. p. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie dnia 3. IV. 1930, a wykonaną przez Komendę Policji Państwowej w Krakowie w dniu 3. IV. 1930 do Nr. 4350/30 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 89 z daty Kraków 5. IV.1930, z powodu treści artykułu pod napisem „Jeszcze w tej sprawie“, w szczególności ustępu od słów „Żadne pociągnięcie“ do słów „obliczalnego“, albowiem treść powyższego ustępu zawiera znamiona występku obrazy czci z § 491 u. k. i art. V. ustawy z 17. XII. 1862 Nr. 8 Dzpp. z r. 1863. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanego ustępu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“. Odmawia się natomiast wnioskowi Prokuratora Sądu okręgowego o zatwierdzenie konfiskaty całej reszty artykułu zamieszczonej na stronie 1. pod napisem „Jeszcze w tej sprawie“, dla braku przedmiotowych znamion jakiegokolwiek przestępstwa.

Przeciw powyższemu postanowieniu służy zażalenie w dniach 3-ch od doręczenia do Sądu apelacyjnego (§ 494 austr. p. k.).

Podpis nieczytelny.

Polityczna strzelanina w Przemyślu.

Przemyśl 11. 4. (Telef. wł.). Dziś o godz. 11 rano w Przemyślu niejaki **Zygmunt Wójcik, student prawa w Un. Jagiellońskim,** zamierzył się laską na przechodzącego w okolicy starostwa **Józefa Belucha, byłego komisarza kasy chorych.** Beluch chwycił również za laskę i **pobił Wójcika do krwi. Wójcik dobył rewolweru i oddał trzy strzały do Belucha, które jednak chybiły.**

Zajście ma tło polityczne. Beluch, były komisarz kasy chorych, należał do P. P. S., **Wójcik** zaś **wstąpił do Frakcji Rewolucyjnej i organizuje ją na terenie Przemyśla.** Strzelaninę poprzedziła ostra polemika między oboma w pismach przemyskich. **Wójcik został aresztowany** i przesłuchany w komisarjacie policji. Zeznał on, że strzały do Belucha **oddał tylko na postrach,** gdyż gdyby strzelał w zamiarze zabicia, to niewątpliwie z tak niewielkiej odległości nie chybiłby.

Ograniczenia budżetowe.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu postanowiło ograniczyć w okresie od kwietnia **do czerwca wydatki państwowe do rozmiarów najkonieczniejszych.**

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). Czynniki zainteresowane badają **całokształt budżetu pod kątem możliwie największego zmniejszenia wydatków budżetowych.**

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). W najbliższym „Dzienniku Ustaw ukaże się rozporządzenie **ministra skarbu o 10% dodatku do podatków i opłat państwowych w r. budż. 30/31.**

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). W ministerstwie skarbu opracowywany jest **projekt wprowadzenia jednolitej ustawy podatkowej.** Po uzgodnieniu projektu w ministerstwach projekt ma być rozesłany do zaopinjowania samorządom gospodarczym.

Porozumienie w Reichstagu bez bawarskiej partji ludowej

W Reichstagu zgromadzili się wczoraj na konferencję z min. finansów Rzeszy przywódcy partyj rządowych, **celem podpisania kompromisu,** co do którego porozumiano się już onegdaj. Wyłoniły się jednak nowe trudności wskutek czego wywiązała się dłuższa dyskusja. **Bawarska partja ludowa chce się zgodzić najwyżej na 25 procentową podwyżkę podatku od piwa,** przyczem oświadczyła, że nie zależy jej na zawartej wczoraj umowie, według której browary produkujące mniej niż 10.000 hektolitrów rocznie zwolnione mają być od podwyższenia podatku.

Powstał wobec tego **nowy projekt ograniczenia podwyżki podatku od piwa do najwyżej 40 proc.** Oprócz podatku od piwa sprawia również trudności **sprawa podatku obrotowego od domów towarowych,** ponieważ sprzeciwiają się jej demokraci.

Ostatecznie doszło do porozumienia i przyjęto projekt podwyżki podatku obrotowego i podatku od domów towarowych. Jedynie tylko **bawarska partja ludowa nie położyła swego podpisu.** W sprawie podatku od piwa toczą się obecnie rokowania między kanclerzem Rzeszy, a Bawarską Partją Ludową.

Reszta najważniejszych ustaw związanych z reformą finansów i ubezpieczeniem bezrobotnych **załatwiona ma być jeszcze przed świętami Wielkanocnemi,** inne zaś ustawy dotyczące zwłaszcza redukcji wydatków i obniżenia niektórych podatków będą przedmiotem dopiero poświątecznych obrad parlamentu.

———o———

Ostre formy agitacji wyborczej w okręgu Lida-Wołożyn.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Agitacja wyborcza w okręgu Lida—Wołożyn **przybiera coraz ostrzejsze formy.**

Usilną agitację prowadzi **Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie, nie przebierając w środkach wzajemnego zwalczania się.**

Żywą akcję rozpoczął również **b. poseł Ch. D. dr. Harniewicz (kandydat z listy 25).** Zwołał on wiec przedwyborczy do Radunia ale **posterunek policji uniemożliwił wiec, gdyż rzekomo p. Harniewicz nie załatwił przepisanych formalności.**

CO MÓWIĄ KONSERWATYŚCI O WYCOFANIU SIĘ B. B. Z PONOWNYCH WYBORÓW NA WOŁYNIU?

Warszawa 11. 4. (Telef. wł.). Konserwatywny „Dzień Polski“, który jest organem księcia Janusza Radziwiłła, pisze: „Wiadomości podane o wycofaniu się B. B. W. R. z wyborów uzupełniających do Sejmu i Senatu na Wołyniu **nie zostały dotychczas przez władze Bloku oficjalnie potwierdzone.** Tego rodzaju postawienie sprawy odpowiada w zupełności zapowiedzi prezesa Bloku premjera Sławka, że **„Sejm ten nie będzie miał już prawa głosu“.**

Uw. Red. — Logiczne rozumowanie kazałoby wnioskować, że jeżeli istotnie Sejm ma być rozwiązany, to **B. B. W. R. właśnie nie powinien wycofywać się z wyborów, gdyż ich wynik byłby wskazówką dla rządu o nastrojach wśród mas wyborczych.** Jeżeli więc B. B. istotnie wycofuje się z wyborów to powodem jest tu przekonanie, **że wyszedłby z nich z klęską. Nie chcąc deprymować swych zwolenników stwierdzeniem, jak dalece upadły wpływy sanacji obecnie w porównaniu z r. 1928, B. B. woli z udziału w wyborach zrezygnować.**

POSIEDZENIE KLUBU PARLAMENTARNEGO CHRZEŚĆ. DEM.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) W piątek odbyło się posiedzenie **Klubu Parl. Ch. D.,** na którem dyskutowano nad sytuacją **polityczną i gospodarczą oraz omawiano wskazania organizacyjno-taktyczne.**

Kolej walczy z autobusami.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). Ministerstwo komunikacji w walce ze wzmagającym się ruchem autobusowym również towarowym postanowiło zapewnić swoim klientom jak największą **tajemnicę przewozu.** Według dotychczasowego stanu rzeczy władze skarbowe miały prawo wglądu do wszystkich ksiąg kolejowych **i na ich podstawie wymierzały podatek firmom.** Kupcy wobec tego przerzucili przewóz towarów na komunikację autobusową, czemu ma zapobiec powyższy projekt.

Ruch służbowy.

Warszawa 11. 4. (Telef. wł.). Bawi w Warszawie komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku **p. Strassburger.**

Warszawa 11. 4. (Telef. wł.). Poselstwo polskie w Teheranie ma objąć obecny poseł polski w Sofji p. **Baranowski,** zaś do Sofji pójdzie naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Adam Tarnowski.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Wojewoda lwowski p. Gołuchowski przybył do Warszawy.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Drugim wiceministrem przemysłu i handlu ma być dyrektor depart. ogólnego **p J. Kożuchowski.**

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Konsul generalny w Chicago dr. Aleksander Szczepański ma być odwołany do centrali.

———o———

O czem piszą inni?

Umiarkowane centrum.

„Nowy Kurjer“ (organ poznańskiej Ch. D.) przyznaje, że są przykłady współpracy katolickich stronnictw ze socjalistami (np. w Niemczech); wolałby jednak, gdyby u nas w Polsce zamiast „centrolewu“ powstało było obok lewicy „centrum“, jako koalicja trzech stronnictw umiarkowanych. I dażenie w tym kierunku uważa za nakaz chwili.

„Trzeba — pisze — dążyć do konsolidacji wewnętrznej i do stworzenia silnych nie tylko organizacyjnie, ale przedewszystkiem ideowo i moralnie kadr dla odbudowy wielkiego, potężnego centrum katolicko-narodowego, opartego na dwóch fundamentalnych warstwach — pracobiorców fizycznych i umysłowych — oraz zorganizowanej wsi. Odbudowa ta zaczęła się, ale idzie ona raczej od dołu, niż od góry. Masy czują instynktownie, że mogą je poprowadzić tylko ci, którzy zdali swój egzamin w najcięższym okresie próby, i nie dając się skusić ani do łatwej roli opozycji dla opozycji, ani do łatwiejszej jeszcze każdorazowych zwolenników tych, którzy mają siłę, zachowali swą linję rzeczową polityki państwowej. Przychodzi okres, w którym klucz sytuacji będzie leżał w ręku stronnictw centrowych“.

Sanacja bada „teren“.

Warszawski korespondent „Kurjera Poznańskiego“ stwierdza, że kierownicze koła BB przeprowadzają w tej chwili badanie „terenu“, tj. usposobienia ludności w stosunku do rządu i stanu „organizacji“ BB w kraju.

„Za pośrednictwem — pisze — czynników urzędowych oraz przy pomocy posłów BB. postanowiono zorjentować się w nastrojach społeczeństwa. W biurze centralnem organizacji stronnictwa BB, na którego czele dzisiaj stanął b. premjer Świtalski, podjęto bardzo intensywną pracę około zebrania wszelkich informacyj orjentacyjnych. Do tego będą dołączone informacje oficjalne czynników urzędowych, wojewodów i szefów bezpieczeństwa. Na ich podstawie będzie można dopiero sobie wytworzyć obraz i rozstrzygnąć kwestję.

Dlatego też należy się liczyć z tem, **iż w początkach maja będą musiały w kierowniczych kołach BB zapaść jakieś decyzje wewnętrzne.**

W kołach „sanacyjnych“ opowiadają, że decyzja o wyborach zależy od opozycji. Jeżeli opozycja zażąda po świętach zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, rząd odpowie jej rozwiązaniem Sejmu. Czy tak jest istotnie, należy wątpić. Raczej wynosi się wrażenie, że postanowienia stanowcze w rządzie nie zapadły, a niema też jeszcze ostatecznej pewności, że sesja nadzwyczajna nie będzie zwołana np. dla ratyfikacji traktatów międzynarodowych. Jest ona więcej niż wątpliwa, lecz nie jest przesądzona w sensie negatywnym.

Reasumujmy: „sanacja“ nie wie, co ma zdecydować“.

Legitymujcie się wy!

Dobry sobie jest ten p. Mackiewicz z wileńskiego „Słowa“. Stwierdza, że w Polsce jest „ubóstwo myśli politycznej“ i „brak programów“. Doskonale! Ale gdzież to ten brak jest najwidoczniejszy? W partjach — odpowiada ten wesoły człowiek!

„Poza parawanami — odzywa się do partyj sejmowych — któremi osłaniacie działalność swoich partyj, jest pustka. Żądacie władzy — nie, nawet jej nie żądacie. Łajecie i wymyślacie na obecną władzę w imię niczego. W tak dużym kraju, jak Polska, nie może poplacać bezmyślność polityczna. **Wylegitymujcie się przed społeczeństwem z myśli politycznej.** Chociażby dla zwalczania rządu. Chociażby....!“

Otóż to właśnie! „Wylegitymujcie się z myśli politycznej“. Tylko nie wy, partje polityczne; albowiem macie programy i konkretne dążenia! Wylegitymujcie się natomiast wy, „państwowcy“ z BB. Bo najbystrzejszy polityk nie potrafi dziś powiedzieć, czego wy chcecie, ani dokąd dążycie!... Swoja droga, w domu wisielca nie powinno się mówić o sznurze!

Jeśli ordynacja zła, to ją zmienić!

„Kurjer Poranny“ znęca się nad ordynacją wyborczą do parlamentu. Nagromadzono — pisze — w niej

„wszystko, na co tylko mogły się zdobyć najbardziej zagmatwane umysły, **aby tylko umożliwić sfałszowanie woli kraju, ordynacji, w której szczegółach, zekrętasach i filuterjach nie może się wyznać nie już prosty chłopski rozum wyborcy proletarjackiego, ale nawet przyzwyczajona do rozwiązywania rebusów szachowych, czy bridżowych „inteligencja mieszczańska“. Biegłość w or**jentowaniu się wśród tajemnic tej ordynacji osiągnąć można tylko po długotrwałych studjach“.

Wprawdzie braki ordynacji wyborczej nie polegają na „filuterjach“, ale — zgadzamy się z organem pułkowników, że ordynacja wyborcza jest zła. Czemuż jednak BB tak się jej trzyma? Dlaczegóż rządy pomajowe tak ją chroniły i nie pozwoliły tknąć, choć szereg klubów poselskich domagał się zmian?

Zydzi i P. P. S.

Z okazji 70-tej rocznicy urodzin posła Diamanda (PPS) wspomina melancholijnie „Nasz Przegląd“ dawne czasy, kiedy to PPS tak była dobrze widzianą przez masy żydowskie.

„Wybrańcem, pisze „Nasz Przegląd“, żydowskim z Galicji stał się Daszyński, jak wybrańcem żydowskim w Królestwie robotnik pepesowiec Jagiełło, z tą tylko różnicą, że **w Galicji społeczeństwo polskie było politycznie zbyt uświadomione** (?), by wybranie przez żydów Polaka-socjalisty uważało za „zdradę polskości“. Daszyński częstokroć stawał w obronie żydów, a na wiecach przemawiał niekiedy nawet po żydowsku. Ale te czasy idealistyczne się skończyły“

Radykalizm francuski traci siły.

Znamienne przemiany nastrojów politycznych.

Z uwagą śledzi Francja pewną charakterystyczną przemianę w nastrojach politycznych, którą stwierdziły ostatnie uzupełniające wybory parlamentarne w szeregu okręgów. Mianowicie pokazało się, że **wszędzie, gdzie do rozgrywki stawały obok siebie z lewicy: partja radykalna i partja socjalistyczna, — zwyciężała partja socjalistyczna, a radykali tracili mandaty.** Opinja, szczególnie prasa, śledzi z uwagą te wypadki. W ślad bowiem za niemi dokonuje się przegrupowywanie w Izbie posłów, w której klub radykalny stracił w ten sposób kilkanaście mandatów, klub zaś socjalistyczny powiększył swój stan posiadania... Śledzi te wypadki jeszcze i dlatego, że oznaczają pewien symptom, a **mogą zapowiadać nawet stanowczy przełom w politycznem myśleniu ludności.**

„Znowu — konstatuje radykalna „Volonté“ z powodu klęski radykalnego kandydata w okręgu Sete — znowu socjalista zwycięża triumfalnie, choć zmuszony był walczyć przeciw szczególnie kwalifikowanym konkurentom. Lecz kogo zwyciężył? Zwyciężył kandydata radykalnego, który mandat obozu radykalnego (lewicowego) utrzymać chciał przy swej partji... W ten sposób każda wyborcza niedziela sprawdza prognostyki od dłuższego już czasu przez „Volonté“ stawiane: **nieprzyjacielem „przyjaznym“, konkurentem nieubłaganym i zwycięzkim w stosunku do radykalnego obozu, jest socjalizm“.**

Skądże jednak pochodzi i czem się tłomaczy ta fala klęsk sypiących się na obóz radykalny?

„Dzieje się to dlatego — oświadcza tasama „Volonté“, organ, podkreślamy, partji radykalnej — **że radykalizm nie daje opinji nawet cienia doktryny, albo wyjaśnienia czasów obecnych, a tem mniej planu na przyszłość. Zwrócony jest wyłącznie ku przeszłości.** Przemówienia radykałów są przemówieniami z przed lat 30. Jakżeż więc mogą zadowolić ludność powojenną?... Nie tylko taktykę należy zrewidować, ale i program, któremu brakuje nowoczesnej orjentacji“.

Ze zrozumiałym entuzjazmem pisze o tych przemianach organ socjalistyczny, „Populaire“.

„Sukces w Salette (gdzie socjalista zabrał mandat radykałowi) — woła „Populaire“ — przekracza granice departamentu. Jest to triumf uczciwości, i opozycji w stosunku do tej dwuznacznej polityki, którą prowadzi partja radykalna...; nie można pod maską radykalizmu prowadzić bezkarnie gry najgorszej reakcji“.

Nie będziemy żałowali partji radykalnej, spotyka ją los zasłużony... Początek swój zawdzięcza najtępszej demagogji „antyklerykalnej“, a rozkwit swój polityce wyprowadzania wszystkich sprzymierzeńców w pole. Mandaty zdobywała w najmniej politycznie wyrobionych masach średniej burżuazji i rolników; zdobywała je dzięki opanowaniu merostw i prefektur... Za przywódców ma ludzi, dla których historja stoi w miejscu i nie posunęła się naprzód od lat 30. — ludzi, których ulubioną lekturą jest śmieszny „katechizm obywatelski“ Renouviera z przed lat 80, a ideałem „antyklerykał“ Combes. Zahipnotyzowani przez masonerję jedno tylko widzą ci ludzie niebezpieczeństwo dla Francji — odżywanie „klerykalizmu“. I nicość programową pokrywają ci „pożeracze proboszczów“ (jak ich satyra polityczna nazywa) — śmiesznemi frazesami o wierności dogmatowi „laicyzmu“ i t. p.

Lecz **czasy bojowego „antyklerykalizmu“ minęły.** A ludzie głębsi coraz częściej dochodzą do przekonania, że „świecka“ Francja nie jest ideałem. Dopiero niedawno wystąpił Herriot przeciw „świeckiej“ szkole i zarzucił jej, że wychowuje zdemoralizowane jednostki... Musi więc ten obóz z czasem zniknąć, jak już jego angielski odpowiednik (liberali Lloyd George'a) znika ze sceny, jak topnieje belgijska partja liberalna i niemiecka partja „demokratyczna“. Na razie dopiero traci. Doczekamy się jednak jej końca, przed którym napróżno bronić chce partji „Volonté“ wezwaniem do odświeżenia programu. Zapóźno przychodzi rada!

W. Z.

Jak wciągnąć rodziców do współpracy ze szkołą?

WIEJSKIE OGNISKA WYCHOWAWCZE. — HOSPITOWANIE LEKCYJ.

III) Jest jeszcze jedna dziedzina, która daje sposobność współpracy rodziny i szkoły. Jest to coprawda dziedzina, którą u nas dopiero należy stworzyć, ale właśnie dlatego należy tutaj zwrócić na nią uwagę. Mam na myśli czynny udział rodziców w t. zw. **wiejskich ogniskach wychowawczych** (Schullandheime). Pomysł powstał na terenie szkół wielkomiejskich w Niemczech i doczekał się realizacji dzięki prywatnej inicjatywie rodziców, nauczycieli i in. osób tem zainteresowanych.

W r. 1928 istniało na terenie Niemiec przeszło 160 takich ognisk. Celem ich jest dać dziecku wielkomiejskiemu możność spędzenia kilku tygodni w roku na wsi w normalnem otoczeniu swej klasy szkolnej. Rzecz przedstawia się tak, że dana szkoła albo kilka szkół razem jest w posiadaniu terenu na wsi wraz z odpowiedniemi zabudowaniami — możliwie w średniej odległości około 30 klm. od miasta. Kolejno poszczególne klasy **spędzają po kilka tygodni na wsi, przyczem nauka odbywa się dalej,** gdyż nauczyciele bądźto dojeżdżają, bądź też przebywają wraz z młodzieżą. Taki kilkutygodniowy wspólny pobyt w ognisku wiejskiem wywiera ogromnie dodatni wpływ na dzieci pod względem zdrowotnym i wychowawczym.

Otóż w Niemczech walną pomocą służą tutaj rodzice, współdziałając w administracji ogniska oraz w opiece nad młodzieżą. Jest to wręcz idealne pole do zżycia się wszystkich trzech czynników, t. j. nauczycieli, rodziców i uczniów. W Polsce dotąd — o ile się nie mylę — **dopiero niektóre szkoły warszawskie mają własne wiejskie ogniska wychowawcze,** względnie są w trakcie ich zakładania. Problem ten jest już aktualny dla wszystkich naszych wielkich miast. Im wcześniej sfery rodzicielskie zajmą się nim czynnie, tem więcej zyskają wpływu na sposób jego realizacji.

Szkoła powinna pamiętać o tem, że w **niejednym ojcu i niejednej matce tkwi samorodny talent pedagogiczny,** nieraz większy, niż w nauczycielu z zawodu. Należałoby koniecznie pomyśleć o takiej reorganizacji życia szkolnego, aby można wyzyskać te talenty, aby im dać zachętę i możność także do teoretycznego pogłębienia się. Uważam także za rzecz zupełnie uzasadnioną, że są rodzice, którzy chcieliby widzieć, jak ich dziecko pracuje w szkole, jakie są metody pracy szkoły, przecież mniej lub więcej zmienionej w stosunku do dawniejszej. I znowu uważam, że życie szkolne winno się tak ukształtować, aby dać możność zaspokojenia wspomnianych właśnie zainteresowań. Wyjdzie to na dobre zarówno rodzicom jak i szkole, przedewszystkiem zaś dzieciom. W tym sensie wydaje mi się nietylko rzeczą dla szkoły możliwą, ale wręcz korzystną, aby **umożliwić rodzicom hospitowanie niektórych lekcyj,** względnie urządzanie dla nich specjalnych lekcyj pokazowych. Zdaję sobie sprawę z tego, że postulat ten może wywołać sprzeciwy ze strony kolegów-nauczycieli. Przyznaję też, że realizacja pomysłu nastręcza pewne trudności. Ale czyż dlatego należy rzecz całą odrzucać? Wydaje mi się zupełnie możliwe wynalezienie takiej drogi, która z jednej strony dałaby zainteresowanym rodzicom wgląd w życie szkolne, z drugiej zaś strony nie naruszała toku pracy szkolnej i chroniła ją przed ingerencją czynników niepowołanych.

Pamiętajmy, że zbliżenie rodziny i szkoły jest jednym z najważniejszych czynników zbliżenia szkoły i życia; bez tego zaś nie da się pomyśleć dzieło wychowania nowego pokolenia, które ma do spełnienia zadanie bardzo trudne i odpowiedzialne. Ani alarmy, ani **protesty same** nie uzdrowią szkoły. Oba czynniki, t. j. szkoła i rodzina, winny się zabrać do wytężonej **twórczej pracy** nad wspólnem dziełem. Nie obawiajmy się przytem gorącej wymiany zdań; niema nic gorszego nad wzajemną nieufność i obojętność, natomiast w ogniu ścierających się zapatrywań będzie się wykuwał i hartował nowy typ szkoły.

Dr. Z. Kaczmarek.

Trzeba zmienić system.

Opinja publiczna w Polsce bez różnicy przekonań politycznych jest wysoce zaniepokojona dzisiejszym systemem i kierunkiem wychowawczym, który idzie na kraj z Ministerstwa W. R. i O. P. Kierunek ten, nieprzyjazny religji i Kościołowi, uwidocznił się zwłaszcza w okresie urzędowania p. ministra Czerwińskiego.

Zagrożone jest najbardziej szkolnictwo powszechne, gdyż poważna część kandydatów na nauczycieli opuszcza progi seminarjów nauczycielskich z wyraźną niechęcią do religji. Nic dziwnego, gdyż na **czele seminarjów nauczycielskich w ministerstwie W. R. i O. P. stał przez długi szereg lat p. Radwan,** znany dobrze z konferencji w Łowiczu, **który tradycje religijne i narodowe nazwał „rupieciami“.** Po p. Radwanie, który obecnie zajmuje się opracowywaniem programów nauczania, stanowisko naczelnego wydziału seminarjów nauczycielskich **objął p. Dzierżyński,** brat rodzony słynnego komisarza i kata bolszewickiego, **znany radykał.**

Czy wobec tego, że na czele wychowania przyszłych nauczycieli stoją takie jednostki, jak pp. Radwan i Dzierżyński, można się spodziewać, by nauczycielstwo było wychowywane w duchu religijnym i życzliwym dla Kościoła?

Przeciwko temu duchowi, idącemu na kraj z Ministerstwa W. R. i O. P. wypowiedział się ostatni zjazd Zjednoczenia zrzeszeń rodzicielskich, odbyty w Warszawie w dniach 5 i 6 b. m. W wyniku tych obrad powzięto szereg rezolucyj, z których najważniejsza stwierdza, że **religja i moralność chrześcijańska jest fundamentem, na którym wsparła się cywilizacja. Podstawą przeto wychowania, zarówno prywatnego, jak publicznego olbrzymiej większości narodu polskiego była i będzie religja i moralność katolicka**

Poza tem powzięto rezolucję, wyrażającą Ojcu św. wdzięczność za wydaną encyklikę w sprawie wychowania i wzywającą polskie władze szkolne do przestrzegania wskazań, zawartych w tej encyklice. (KAP.).

Nie dał się przekonać...

Czytamy w ostatniej „Placówce“: „Dobrze by było, by pp. redaktorzy organu pułkownikowskiego sprawdzili u p. Stanisława Thugutta informacje o pewnem poufnem zebraniu w Wilnie pod koniec 1914 r.

P. Thugutt, entuzjasta czynu legjonowego, z wielką siłą przekonywał opornych Wilnian o słuszności tej koncepcji. Odniósł też wyjątkowy sukces. Na 60 kilku przedstawicieli inteligencji — przekonał wszystkich — prócz jednego...

Tym jednym był niejaki p. Jan Piłsudski, najmłodszy brat „komendanta“ legjonów“....

Jak oświecają lud.

Odbył się — jak czytamy w „Gazecie Polskiej“ — „imponujący“ zjazd delegatów BeBe w Nowym Targu z udziałem posłów ks. Madeja, Hyli, Walewskiego i Gwiżdża. O poziomie obrad świadczą takie uchwalone tam „rezolucje“:

„Zebrani protestują jaknajenergiczniej przeciwko demagogicznym próbom opozycji, usilującej narzucić krajowi złe ustawy samorządowe. Zebrani zwracają się z prośbą do decydujących czynników, aby zapewniły państwu taki ustrój samorządowy, któryby gwarantował w pełni istotne interesy gmin i ludności.

Zebrani zwracają się z prośbą do rządu, aby zechciał traktować życzliwie gospodarcze postulaty Podhala i realizować je w granicach możliwości“.

Cóż to za tumanienie ludu! Wiec partyjny przynajmniej uświadamia włościan o projektach samorządowych, wykazuje złe strony jednych, a dobre drugich, szerzy więc bądźcobądź pewną, choć partyjną oświatę polityczną. Tymczasem BeBe każe swym zwolennikom „zwracać się z prośbą“ do rządu o coś, czego sami wiecownicy nie znają, o ustrój samorządowy zupełnie nieokreślony. Takie rezolucje (z prośbą o dobre, cesarskie, a nie pańskie prawa) uchwalali przed 60-ciu laty analfabeci chłopscy w Galicji na rozkaz starostów.

Na ziemiach Rzpltej.

Spadek liczby czasopism.

W roku 1929 ogólna liczba czasopism wydawanych w Polsce wynosiła **2.271**, co w porównaniu z rokiem poprzednim wykazuje **spadek o 82 czasopisma. Sama Warszawa liczy 741 czasopism.** W całem państwie wydawnictw perjodycznych polskich wychodzi 1.883, żydowskich — 122, niemieckich 111 i białoruskich 83.

Wiece protestacyjne w Drohobyczu i Czerwonogrodzie.

W sali „Sokoła“ w **Drohobyczu** odbył się w niedzielę 6 bm. wielki wiec przeciwbolszewicki, na którym aktualny referat wygłosił adwokat dr. Piechowicz, poczem zgromadzeni jednomyślnie uchwalili odpowiednią rezolucję.

Podobny wiec zorganizowano **w Czerwonogrodzie** w pow. zaleszczyckim z inicjatywy miejscowego prob. ks. kan. Szcz. Jurasza. Po uroczystem nabożeństwie słowo wstępne wygłosił ks. Jurasz, poczem o wpływach idei chrześcijańsko-katolickiej przemówił dyrektor dóbr p. Czochralski. Wiec zakończono uchwaleniem protestu i odśpiewaniem pieśni „Weź w Twą opiekę nasz Kościół święty“.

Wojskowa szkoła muzyczna w Katowicach.

Wojsku brak dostatecznej liczby muzyków, wobec czego min. spraw wojsk. tworzy **specjalną wojskową szkołę muzyczną** przy konserwatorjum muz. **w Katowicach.** Kurs będzie trwał 5 lat dla kandydatów na kapelmistrzów, przyczem absolwenci kursu, posiadający minimum 6 klas szkoły średniej, będą mianowani oficerami. Ponadto przy szkole będą utworzone kursy maturalne dla uczniów.

Stary herb Torunia pozostanie.

Rada miejska **Torunia** zatwierdziła na ostatniem posiedzeniu zachowanie herbu miasta w postaci, jaka utrwaliła się w okresie przynależności Torunia do Rzplitej w dobie przedrozbiorowej, t. j. z r. 1454. W herbie tym znajduje się postać anioła, dzierżącego tarczę z wyobrażeniem bramy o trzech wieżach. Forma ta związana jest z dziejami wojny 13-letniej, która wyzwoliła Toruń od jarzma krzyżackiego, zakończona pokojem toruńskim.

Czy Strzelczyk popełnił samobójstwo?

Tajemnicza śmierć zaginionego przed kilku tygodniami **kupca z Sosnowca, Cyryla Strzelczyka,** którego zwłoki znaleziono na torze kolej. pod Koluszkami, **pozostaje nadal zagadką do rozwiązania.** Specjalny wywiadowca policji śląskiej, wysłany na miejsce wypadku, przychyla się do hipotezy samobójstwa przez podcięcie żył, dokonanego trzema żyletkami (nożyki do golenia), znalezionemi obok zmarłego. Motywy samobójstwa jak i okoliczności, w których ono nastąpiło, są do tej pory niewyjaśnione, jak również i rodzina do tej chwili nie może nic stanowczego orzec.

ROZŁAM WŚRÓD SOCJALISTÓW W WILNIE.

Z Wilna donoszą, że powstał tam nowy związek zawodowy pod nazwą „gospodarczy Zw. Zaw. Robotników Budowlanych Woj. Wileńskiego“. Stanowi on secesję od zawodowego związku robotników, kierowanego przez miejscowych socjalistów.

PRZEDŚWIĄTECZNA AMNESTJA W STOLICY.

Warszawa wstępuje w znak świąt. Jednym z dowodów nastrojów przedświątecznych będzie wstrzymanie od przyszłego poniedziałku egzekucyj za niezapłacone podatki komunalne.

ELEKTROWNIA W SŁAWKOWIE SPŁONĘŁA.

Jak donoszą z Sosnowca, mieszkańcy znanego letniska, **Sławków** pozbawieni będą przez dłuższy czas elektryczności, bowiem onegdaj **wielki pożar zniszczył doszczętnie elektrownię** miejską oraz dom mieszkalny. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie **krótkie spięcie.** Straty są znaczne. Elektrownia była własnością Kasy Stefczyka.

POCHWYCENIE FAŁSZERZA 2-ZŁOTÓWEK.

Na dworcu kolej. w **Białymstoku** wpadł w ręce policji jakiś podejrzany osobnik w chwili, gdy usiłował ukryć w wagonie sporą paczkę, w której znaleziono **280 sztuk fałszowanych 2-złotówek.** Zatrzymany pasażer podał się za Kazimierza Klementowskiego z Brześcia, twierdząc, że pieniądze te otrzymał w pewnym banku przy wymianie dolarów. Jednak nazwy banku nie może sobie przypomnieć. Fałszerza osadzono w więzieniu, a za wspólnikami, których nie chce wyjawić, wdrożono dochodzenia.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przekleństwo icebergów.

Lodowe patrole. — Straż przednia icebergów, płynąca pod wodą. — Podbiegunowe, rekordowe rajdy icebergów. — Pasażerowie mogą spać spokojnie.

Icebergi — góry lodowe — to wieczne niebezpieczeństwo i przekleństwo komunikacji okrętowej transatlantyckiej. Od czasu słynnej katastrofy „Titanica“, który najechał ciemną kwietniową nocą w 1912 roku na taką górę lodową — kursują po Atlantyku t. zw. **lodowe patrole.** Ufundowało tę pływającą instytucję 14 narodów, zebranych na kongresie w Londynie w roku 1913. Okręty, należące do tych patroli, pełnią straż i sygnalizują obecność pływających gór lodowych w danej strefie.

Kapitanowie okrętów bardziej się boją icebergów, niż burzy. Burza, wiadomo kiedy nadejdzie i kiedy się skończy. **Iceberg nadpływa bez hałasu, we mgle, nagle i z taką szybkością,** że żaden zwrot już nie pomaga. Przytem okręt wobec icebergu jest jak mucha wobec słonia. Ta kolosalna masa lodu, która oderwała się z pod bieguna północnego, niesiona prądem płynie, pochłaniając, niszcząc na drodze wszystko, jak śmierć.

Icebergi nieraz wyglądają bardzo niepozornie na oko. Mianowicie nad powierzchnię wody wystaje zaledwie drobna wyniosłość lodowa, gdy tymczasem **cała masa olbrzyma lodowego płynie pod wodą.** Nieraz taka straż przednia icebergu płynie, zanurzona w oceanie na kilometr przed szczytem i okręt może nią zostać od spodu rozdarty, jak niewidzialną torpedą.

Między brzegami Labradoru i Grenlandji uwija się taki właśnie statek, członek „ice-patrol“. Nazywa się „Marion“, jest nieduży, o wielkiej szybkości, wyposażony w całą aparaturę naukową, w szybkomierze, termometry, głębokościomierze, sondy, przyrządy, badające ilość soli w morzu itd. Właśnie patrolowiec ten odkrył **rekordowca lodowego — iceberga, długiego na blisko 5 kilometrów, a wysokiego na 1000 metrów.** Ta góra lodowa jechała, jak potem stwierdzono, 3000 kilometrów na południe, zanim stopniała w ciepłych prądach oceanu. Co robi „Marion“? Przylepia się gdzieś ostrożnie z boku do olbrzyma i **płynie z nim, sygnalizując równocześnie transatlantykom przez radjo o drodze kolosa.** Co pół godziny otrzymują okręty, przejeżdżające tę niebezpieczną strefę, pozycję iceberga, w jego obecnym kursie.

Tak to **podróżni,** jeżdżący między starym a nowym światem, **mogą spać nocami spokojnie dzięki lodowym patrolom.** W tym dniu, w którym patrolowiec „Marion“ eskortował rekordowego kolosa z pod bieguna — sama tylko „Cunard Line“ przewoziła na swych okrętach po amerykańskiej stronie Atlantyku 14 tysięcy pasażerów! Tam oficerzy regulują kurs parowców według instrukcji „ice-patroli“, a kajuty i pokłady mogą spać i bawić się.

(m.)

Sprzeczne opinje rzeczoznawców w procesie Ulitza.

W dalszym ciągu procesu wodza Volksbundu, b. posła **Ulitza** zeznawał świadek **kpt. Lis.** Podczas przesłuchania dochodziło między świadkiem a przewodniczącym i obroną **do częstej i ostrej wymiany słów** na tle różnicy zeznań, składanych przez kpt. Lisa na śledztwie i poprzedniej rozprawie a obecnej. Świadek poprzednio bowiem twierdził w zeznaniach, **że widział dokumenty z podpisem Ulitza,** stwierdzające, że obywatel polski poborowy Białucha zasługuje na pomoc władz niemieckich. Obecnie zaś twierdzi, że **nie widział, wzgl. nie zwracał uwagi na podpis Ulitza, a co do polecenia pod adresem władz niemieckich, dziś już nie pamięta, czy taki passus był.** Wreszcie zeznaje kpt. Lis, że — o ile tak zeznawał — **to był to jedynie jego własny wniosek na podstawie wyrazu znajdującego się w dokumencie, mianowicie „militärpflichtig“.**

Następnie św. kpt. Lis przedłożył sądowi **fotografje dokumentów, stanowiących własność sądu, a których w aktach sądowych niema.** Przewodniczący po ostrej wymianie słów i po napomnieniu świadka kpt. Lisa przyrzekł, że **postara się o odnalezienie tych dokumentów,** skonfiskowanych swego czasu w mieszkaniu Ulitza.

Po tych zeznaniach sąd przystąpił do ponownego przesłuchania rzeczoznawcy prof. **Króla,** który przedstawił wynik badań fotografji inkryminowanego dokumentu, zawierającego podpis Ulitza. **Rzeczoznawca podtrzymuje swoje pierwotne orzeczenie, twierdząc, iż podpis na dokumencie pochodzi od oskarżonego Ulitza.** Wreszcie przesłuchano rzeczoznawcę **prof. Bischoffa,** który oświadczył, że **nie zmienia swego orzeczenia,** złożonego przed pierwszą instancją, **iż na podstawie fotografji, będącej pomniejszoną odbitką podpisu Ulitza,** nie może **orzec ani o autentyczności ani o fałszerstwie podpisu.** Prof. Król wykazuje zaś na podstawie aktów, że **podpis na inkryminowanym dokumencie nie odbiega swoją strukturą i wymiarami od innych podpisów Ulitza,** których autentyczność nie jest kwestjonowana.

Wiadomości diecezjalne

Diec. przemyska. Mianowani XX.: Franciszek Laskoś, proboszcz w Żarszynie, dziekanem dekanatu jaćmierskiego; Ludwik Paluch, prob. w Rychcicach, wicedziekanem dekanatu drohobyckiego; Stanisław Matyka, katech. gimn. w Brzozowie, adm. w Brzozowie; Bolesław Hołub katech. szk. powsz. w Besku, admin. tamże; Piotr Mielnik, wikary z Haczowa, katecheta szk. powsz. w Kańczudze; Jan Kordeczka, wikary z Mościsk, adm. w Lipnikach; O. Jakób Chrapka, dominikanin, administratorem w Tarnobrzegu. **Instytucję kanoniczną** na probostwo w Trzcieńcu otrzymał X. Zygmunt Dzieciak. **Zrezygnował** z probostwa w Ulanowie X. Zdzisław Michalski.

Przeniesieni XX. administratorzy: Zdzisław Michalski z Ulanowa do Lipowca; Augustyn Partykiewicz z Białobrzegów do Ulanowa; Bronisław Stankiewicz z Falejówki do Białobrzegów; Władysław Gwoździcki ze Święcan do Falejówki; Władysław Pawlikowski z Lipnik do Święcan; w i k a r z y: Stanisław Jędryczko z Trześni do Mościsk; Alfons Chmielowiec z Iwonicza do Haczowa; Wojciech Chorzępa z Jeżowego do Raniżowa. **Urlop** trzymiesięczny dla poratowania zdrowia otrzymał X. Józef Głowiński wik. z Raniżowa.

Z całego świata.

Prokurator w Charkowie zażądał kary śmierci dla 21 Ukraińców.

W procesie 45 działaczy ukraińskich, który odbywa się w Charkowie, po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych, generalny prokurator republiki ukraińskiej, Michajlik, postawił wniosek, żądający **kary śmierci dla 21 podsądnych Ukraińców.**

Aby wytworzyć odpowiednią atmosferę dla licznych wyroków śmierci na wybitnych przedstawicieli inteligencji ukraińskiej, organizacje komunistyczne urządzają masowe wiece, uchwalające **rezolucje z żądaniem kary śmierci dla wszystkich 45 oskarżonych.** Szef wszechukraińskiego G. P. U. po otrzymaniu niepokojących wiadomości z różnych okręgów Ukrainy o silnem wrażeniu, wywołanem przez proces wśród ludności, zarządził, aby specjalne wojska G. P. U. wzmocniły ochronę w większych miastach Ukrainy.

W Rosji najwięcej rozwodów.

W urzędzie cywilnym w Piotrogradzie zarejestrowano w ostatnich pięciu miesiącach ubiegłego roku 9.600 małżeństw i 7.255 rozwodów. Pod względem ilości rozwodów Rosja sowiecka przewyższa obecnie nawet Stany Zjednoczone. Na trzeciem miejscu tej smutnej statystki stoi Japonja, potem Szwajcarja i Francja.

80.000 nowych mieszkań w Paryżu.

Rada miejska Paryża uchwaliła nową akcję w polityce budowlanej. Przy oparciu się o prawo osiedlania Loucheur'a wybudowano razem 15.000 mieszkań, jednak, jak wyraził się sprawozdawca komisji budowlanej, „Paryżowi potrzeba nie mniej, niż 80.000 mieszkań i to jak najwcześniej“. Aby przyspieszyć akcję budowlaną, zamierza miasto zaciągnąć pożyczkę w kwocie 4 miljardów franków. Jednocześnie chce uzyskać od parlamentu prawo zmuszenia niektórych gałęzi przemysłu do akcji budowlanej. Chodzi o uchwałę, że każdy zakład przemysłowy ma przeciętnie 1 dziesiątą swych robotników umieszczać we własnych budynkach mieszkalnych. Dla ułatwienia tego przymusowego budownictwa, państwo ma udzielić niskoprocentowej pożyczki budowlanej w kwocie 3-ch miljardów franków. Wreszcie miasto zamierza wnieść prośbę o zmniejszenie cła na materjały budowlane i o pozwolenie sprowadzenia 20.000 robotników z zagranicy na roboty. W 5-ciu latach ma być nędza mieszkaniowa w Paryżu usunięta.

Dziecko rzucone szczurom na pożarcie.

Sądy austrjackie zajmują się w ostatnim czasie szeregiem spraw, wzbudzających największy wstręt z powodu ich nieludzkiego bestjalstwa.

Przed sądem w St. Pölten stanęła niejaka Plank, służąca, która zostawszy 2 razy matką, zadusiła swe dzieci, jedno rzuciła do dołu, gdzie zwłoki pożarte zostały przez szczury, drugie dała świniom na pożarcie. W sali sądowej powstały liczne głosy wstrętu i oburzenia przeciw nieludzkiej matce. Skazano ją na 3 lata ciężkiego więzienia.

6.3 MILJ. NOWYCH AUT W R. 1929.

Według komunikatu ministerstwa handlu Stanów Zjedn., światowa wytwórczość samochodów w r. 1929 wzrosła o 85 tys. i dosięgła cyfry 6.300 tys. wozów. Z liczby tej produkuje się tylko 685.000 aut poza granicami Stanów Zjednoczonych.

WOZIWODA W WILNIE.

W Wilnie, nie wszyscy może o tem wiedzą, niema wodociągów. Wodę do domów z miejskich studni rozwożą w wielkich beczkach, jak przed wiekami, woziwody. Nie wiem, ile kosztuje wiadro wody w Wilnie, ale pewno niewiele, jakieś kilka groszy.

Pomyślcie, ile dziesiątków wiader, ile beczek musi przewieźć dziennie taki woziwoda, aby zarobić na bardzo skromną egzystencję, która ostatecznie nie jest „życiem“... Ile razy musi obrócić wileński jeżdżący wodociąg, aby wyżywić siebie, rodzinę i swego konika.

Otóż jest w Wilnie stary woziwoda, od rana do nocy poganiający swoją szkapinę, ciągnącą beczkę z wodą. Niepospolitość tego pracowitego człowieka polega na tem, i może niejednemu z nas zaimponować, że co rano z targu dnia poprzedniego oddaje on na książkę oszczędnościową do PKO — jedną złotówkę. Ani mniej, ani więcej, ale dzień w dzień — jedną złotówkę. W ten sposób jednozłotówkowemi pozycjami zapełnił on już siedem książeczek oszczędnościowych! Nie wybiera nic — ale stale po złotówce dokłada ze swego mizernego zarobku. Oto mi prawdziwa, imponująca oszczędność!

Nasz woziwoda, składając 1 zł. dziennie, po latach 15-tu stanie się małym kapitalistą, będzie bowiem posiadał zgórą 10 tysięcy złotych, to znaczy w jego skromnych warunkach zabezpieczenie starości.

Pomyślcie tylko! Czyż nie moglibyście pójść za przykładem rozumnego i przezornego woziwody i oddawać do P. K. O. — złotówkę dziennie, t. zn. 30 złotych na miesiąc? Napewno zarabiacie kilkakrotnie więcej, niż ten wileński woziwoda!

M. Cz.

Sukces Polaków w Opolskiem.

Na Śląsku Opolskim odbyły się wybory do rad załogowych kopalń i hut. **Mimo teroru niemieckiego. Polacy powiększyli dwukrotnie w stosunku do poprzednich wyborów liczbę swych radców, podnosząc ją z 17 do 32.**

Latarnia umarłych.

Fort Douaumont pod Verdun, jedno z najsłynniejszych pól śmierci w wojnie światowej i obecnie zbiorowe cmentarzysko czterystu tysięcy ludzi, poległych pod Verdun, otrzymało, jak już zresztą pisaliśmy, t. zw. „latarnię umarłych“. Wysoka na 45 metrów posiada ona cztery krzyże na wszystkie strony świata zwrócone, a w nich cztery wielkie reflektory, rzucające światło białe i czerwone na pole bitwy pod Verdun. Każdego wieczora przez jedną godzinę będzie świeciła ta latarnia nad grobami 400 tysięcy wojowników, poległych w jednej z najstraszliwszych bitew ostatniej doby.

Plaga szarańczy w Egipcie.

Egipt stoi pod grozą najazdu szarańczy zarówno od strony Palestyny i Transjordanji, jak też od Sudanu. Na wielu miejscach roje szarańczy są tak gęste, że uniemożliwiły komunikację kolejową. Rząd egipski wprowadził roboty przymusowe, celem zwalczenia niebezpieczeństwa. W Transjordanji emir Abdullah zmobilizował armję 75.000 ludzi, pracujących dzień i noc nad niszczeniem wroga przy pomocy miotaczy ognia, jednak wielkie przestrzenie są już przez szarańczę zniszczone.

Praca społeczna katolików hiszpańskich na terenie włościańskim i robotniczym.

(KAP) Akcja katolicka w Hiszpanji w dotychczasowej swej działalności szczególniejszy wpływ zdobyła wśród organizacyj włościańskich. Stowarzyszenia katolickie dążą do **poprawy sytuacji w gospodarstwie rolnem.** — W roku 1929 wydano 243 miljony pesetów na meljoracje rolne i na zakup nawozów sztucznych, a także na udoskonalenie hodowli bydła.

Również i na terenie **robotniczym** katolicy hiszpańscy pracują społecznie z powodzeniem, ale są tu w mniejszości w porównaniu ze socjalistami. Katolickie Związki Zawodowe w liczbie 262 z 85.000 członków obejmują **trzecią część wszystkich zorganizowanych robotników Hiszpanji.** Są one uznane oficjalnie i mają te same prawa, co i inne stowarzyszenia. Jedną z najczynniejszych i najruchliwszych grup Akcji Katolickiej w Hiszpanji jest Katolicki Związek Kobiet, mający liczne oddziały, jak sekcję dla spraw kultury, sekcję wykształcenia zawodowego, pomocy na wypadek choroby, ochrony dzieci, cenzury książek i sztuk teatralnych, obrony obywatelskich praw kobiety itd.

Literatura, kino, teatr

Ku czci poety z Czarnolasu.

KIELCE W HOŁDZIE KOCHANOWSKIEMU.

Miłą niespodziankę publiczności kieleckiej zrobiła młodzież gimn. im. Blog. Kingi i gimn. im. Jana Śniadeckiego, urządzając dnia 5 bm. w Teatrze Polskim, wspólnym wysiłkiem obchód ku uczczeniu 400-nej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego. Uroczystość poprzedziło słowo wstępne, poświęcone życiu i twórczości największego poety mocarstwowej Polski, pięknie ujęta i wypowiedziana przez ucznia kl. VII., W. Siłe-Nowickiego. Na część koncertową złożyły się chóry młodzieży pod kier. prof. Nebeskiego i Rosińskiego, oraz występ zespołu smyczkowego pod batutą prof. Rommla. Następnie wystawiono „Odprawę Posłów greckich“. Na pierwszy plan wybiła się gra ucz. kl. 8-mej, Koczanowiczówny, w roli Kassandry i ucz. kl. 8-mej Kozłowskiego, jako posła Parysa. Ciekawe było wystawienie chórów tragedji, nie recytowanych, lecz śpiewanych (melodję opracował prof. Cetner). Dekoracje wykonali uczniowie gimn. im. Śniadeckiego pod kier. prof. Czyżewskiego. Oddawna nie widziały Kielce tak starannie przygotowanego przedstawienia. Nauczycielstwo wymienionych szkół w osobach pp. Makarewiczówny, Kruszewskiej, Gębicy i Dobrowolskiego, zasłużyło na uznanie. Uroczystość cieszyła się tak wielkiem powodzeniem, że organizatorzy zmuszeni zostali do powtórzenia obchodu w dniu 10 b. m.

E. Z.

TARNÓW CZCI 400-LECIE JANA Z CZARNOLASU.

Miasto Tarnów, też jedno z pierwszych uczciło 400-lecie urodzin Kochanowskiego okolicznościowym obchodem w dniu 6 b. m. Tym razem obchód urządzało I-sze klas. gimn. męskie wraz z miejską szkołą zawod. żeńską. Na program złożyło się wstępne przemówienie prof. Peca o Kochanowskim, produkcje chóru młodzieży pod batutą prof. Tukacza, kwartetu smyczkowego, orkiestry I-go gimn., deklamacje, oraz „clou“ imprezy — przedstawienie „Odprawy posłów greckich“. Dekoracje i stroje były poprawne (ostatnie — zasługa p. Pałkówny). Gra uczniów — bez zarzutu. Dyskusję mogłaby tylko wzbudzić kwestja chóru, który przez cały czas akcji trwał w posągowej nieruchomości i tak wygłaszał swoje „recitativa“, podczas gdy chór, właściwie (według Sofoklesa np.) — to jest publiczność, która powinna brać udział w akcji swojem niemem, mimicznem zainteresowaniem i współdziałaniem w grze aktorów.

W. Wr.

Teatry paryskie czczą stulecie romantyzmu.

„Komedja Francuska“ pragnie godnie uczcić stulecie romantyzmu. Jeszcze nie przebrzmiały echa „Hernaniego“, a wystawiono drugi utwór W. Hugo: „Ruy Blas“. Są to pierwsze dwa ogniwa w długim łańcuchu utworów romantycznej szkoły. Przygotowuje się cały cykl dzieł Musset'a, A. de Vigny, W. Hugo, które przesuną się przez scenę w maju i czerwcu.. Inne teatry „subwencjonowane“ np. „Odeon“ nie pozostaną również w tyle. Już przed kilku tygodniami wystawiono w tym ostatnim „Karmozynę“ Musset'a, a o ile wierzyć zapewnieniom pójdą za nią i inne utwory najgłośniejszych romantyków Francji.

ROBOTNICA LAUREATKĄ NAGRODY

Donoszą z Paryża: Nagrodę literacką Tow. Wzajemnej Pomocy Kobiet Wolnych Zawodów otrzymała panna M. Brocey, autorka powieści p. t. „Divin“. P. Brocey jest robotnicą w jednej z fabryk chemicznych w Argenteuil.

Tajemnice Himalajów.

POKŁADY ZŁOTA W TYBECIE?

Olbrzymie płaskowzgórze Tybetu wraz z łańcuchem niebosiężnych Himalajów należy dotychczas do najbardziej tajemniczych i najmniej przez uczonych zbadanych krajów. Jednym z nielicznych Europejczyków znających dobrze Tybet dzięki długim wędrówkom po tym dzikim i niedostępnym kraju, jest podróżnik angielski, M. Torrel, który ogłosił ostatnio wręcz rewelacyjne informacje o olbrzymich pokładach złota, jakie udało mu się wykryć w Himalajach.

Oto co opowiada nieustraszony badacz: „W czasie długiej wędrówki z jednego klasztoru buddyjskiego do drugiego zbłądziłem w labiryncie podziemnych korytarzy, wyżłobionych przed tysiącami lat przez rzekę, która następnie wyschła. Stanąłem wreszcie w wielkiem zagłębieniu skąd korytarz wznosił się prawie prostopadle, co świadczyło o tem, że musiał tu być kiedyś olbrzymi wodospad. Przy wchodzeniu na prawie prostopadłą ścianę poślizgnąłem się i upadłem, zanurzając ręce w piasek, który mi się wydał niezwykle ciężkim. Zapaliłem wówczas kawałek łuczywa. Przy nikłem świetle piasek rozbłysnął czarodziejską ponętną barwą czystego złota. Byłem oszołomiony. U mych stup leżały nieprzebrane skarby. Rzeka, która kiedyś tędy płynęła, naniosła tu warstwy czystego złota, niespotykanej grubości. Poszedłem dalej wzdłuż łożyska rzeki. W każdem zagłębieniu napotykałem podobne złoża złotego piasku. Po wypaleniu się łuczywa pochłonęła mnie zupełna ciemność. Przez dwa dni jeszcze wlokłem się nadludzkim wysiłkiem po skalistem dnie dawnego łożyska rzeki, aż zupełnie wyczerpany znalazłem się w głębokim lecz już otwartym wąwozie, gdzie pokrzepiłem się dziko rosnącemi jagodami. Okolica była zupełnie niezamieszkana. Dopiero po tygodniu błąkania się po bezdrożach Himalajów natrafiłem na klasztor buddyjski. I oto widok zamieszkanego osiedla ludzkiego był mi niezrównanie droższy niż nieprzebrane złoża złotego piasku. Aby to zrozumieć trzeba odbyć taką wędrówkę jak ja i tylekroć w czasie jej trwania żegnać się z życiem. Bo życie jest droższe od wszystkich skarbów świata“.

—o—

Iskierki.

To, co miało być na talerzu noszą teraz w blaszankach.

Donosiliśmy już o napadzie bojówki sanacyjnej na redakcję „Żółtej Muchy“, antysanacyjnego pisma humorystycznego (!) w Warszawie. Około 20-tu ludzi w czapkach akademickich (!) wtargnęło do lokalu z blaszankami w rękach. Z blaszanek tych wylali oni w lokalu ludzkie ekskrementa (!), krzycząc, iż mszczą się za artykuł, traktujący o umysłowości „ekskre-mentalnej“. Ponieważ gospodarz lokalu alarmował sąsiadów, napastnicy zbiegli, pozalewawszy się w pośpiechu zawartością blaszanek.

Jedna rzecz zaciekawia w tym komicznym napadzie zirytowanych chłopców na humorystyczne pismo — to, że posługiwali się oni tą niewybredną potrawą, której nie mógł skosztować pewien wybitny człowiek w Polsce, ale już nie na talerzu podaną, lecz zamkniętą w blaszankach.

Rzeczy ciekawe.

Co szybsze: gołąb czy ekspres?

Fałszywe mniemanie o niezwykłej szybkości ptaków. Najświeższe spostrzeżenia. Najszybsze są szpaki!

Do niedawna, nawet w kołach uczonych, panowało fałszywe przekonanie o bardzo wielkiej szybkości lotu ptaków. Mniemano, że np. jaskółka przelatuje w godzinie 200—250 km., a dzika kaczka „robi“ 150 km. na godzinę. Nawet choćby się uwzględniło siłę wiatru, który pomaga w locie, szybkość ptaków w powietrzu nigdy nie przekracza 100 km. na godzinę.

Przy obserwacji lotu ptaków nie można brać pod uwagę np. rzucania się jastrzębia na swą zdobycz, lub wzlotu przestraszonego ptactwa w górę; tu trzeba zbadać przeciętną szybkość, jaką robią ptaki w dłuższych przelotach.

Otóż mewa średnio w godzinie przebywa 49.6 km, wrona 50 km, sokół wędrowny 59.2 km. Widzimy stąd, że cyfry te nie są wysokie. Okazuje się dalej, że najszybszym lotem odznaczają się szpaki, które potrafią zrobić 74 km. na godzinę. Natomiast gołębie pocztowe, jak to stwierdzono dość dokładnie, przelatują w godzinie 70 km.

Jaki będzie najmodniejszy kolor?

Wszystkie najelegantsze sklepy w zachodniej części Londynu, zarzucone są obecnie delikatnemi tkaninami o kolorze **blado-niebieskim, zwanym „kolorem królowej“**. Kolor ten będzie w sezonie wiosennym i letnim najmodniejszy w zastosowaniu do sukien popołudniowych i wieczorowych. Niektóre firmy nazywają kolor ten „błękitem nieba“ albo kolorem Madonny. Ze względu na coraz wybitniejszą rolę Londynu w dziedzinie mody kobiecej, nie ulega wątpliwości, że moda koloru „błękitu nieba“ przywędruje i do nas.

Sport.

Liga śląska zalegalizowana!

Według informacyj pism łódzkich, „znany ferment wśród piłkarzy śląskich znalazł nareszcie prawny punkt wyjścia. Po długich intermedjach liga śląska, o której mówiło się tak wiele od szeregu miesięcy **została zalegalizowana przez śląski okręgowy związek piłki nożnej w Katowicach**. Liga składać się będzie **z 11 najsilniejszych drużyn śląskich**. Obecnie przystąpiono już do opracowania kalendarzyka gier mistrzowskich, które mają się rozpocząć niebawem“.

Sztuczny tor łyżwiarski w stolicy.

Warszawskie Tow. Łyżw. uchwaliło zbudować **pierwszy sztuczny, otwarty tor łyżwiarski**, dający możliwość treningu przez 5 miesięcy zimowych. Celem zrealizowania tego planu, postanowiono zwrócić się do magistratu Warszawy o wyznaczenie odpowiedniego placu. Prawdopodobnie otwarcie toru nastąpi w listopadzie b. r.

BRACIA CYGANIEWICZE GOŚĆMI W POLSCE.

Z Warszawy donoszą, że dwaj słynni nasi rodacy, bracia Cyganiewicze, przebywający od lat w Ameryce zamierzają w czerwcu b. r. przybyć od Polski w związku z uroczystościami złotych godów sportowych mistrza Pytlasińskiego.

O ginących świątyniach drewnianych.

(**Ks. Aleksander Bastrzykowski**: „Zabytki kościelnego budownictwa drzewnego w diecezji sandomierskiej“, — Kraków 1930, nakładem autora).

Prace nad inwentaryzacją zabytków budownictwa drzewnego i murowanego, oraz dzieł sztuki związanej z tem budownictwem, rozpoczęto w Polsce, a zwłaszcza w Małopolsce, jeszcze przed wojną. Okres wielkiej wojny i czas po jej zakończeniu okazał się na tem polu bardzo owocny. Wielkie zasługi dla inwentaryzacji ponieśli przedewszystkiem: prezes komisji do badania historji sztuki, Dr. St. Tomkowicz, dyr. Muz. Nar. F. Kopera, członek Pol. Akademji Um. p. L Lepszy, b. konserwator państwowy, a obecnie prof. Uniw. Jag. Dr. T. Szydłowski, Dr. A. Oleś i J. Remer. Prace tych uczonych opublikowane, udokumentowały już w wielkiej mierze materjały do badania budownictwa kościelnego i świeckiego, malarstwa kościelnego, ludwisarstwa i przemysłu artystycznego na terenie Małopolski zachodniej, częściowo także Kongresówki. Kto miał sposobność patrzeć z bliska na pracę inwentaryzacyjną, ten może wyrobić sobie pojęcie o ogromie trudu, jaki jej towarzyszy. Przedewszystkiem trzeba pokonać — mimo ułatwionej dziś komunikacji — niejednokrotnie wielkie przeszkody, które bronią dostępu do odległej, zapadłej nieraz miejscowości. Dalej — sam pobyt na miejscu i szperanie w archiwach (jeśli są uporządkowane) za dokumentami, odgrzebywanie i wyszukiwanie drobiazgów cennych, a dla sztuki i nauki mających pierwszorzędne znaczenie, wspinanie się po strychach, wieżach, dzwonnicach i stermach, odkurzanie, odczyszczanie, dopatrywanie się i odczytywanie dokumentalnych napisów... wszystko to wymaga czasu i wiele wiadomości zawodowych i bardzo wiele zamiłowania i poświęcenia. A cóż dopiero mówić o trudnościach, jakie pociąga za sobą fotografowanie zabytków. Jeśli chodzi o całość, o widok zewnętrzny budynku — to fotografowanie jest bardzo łatwe i przyjemne. Ale gorzej z drobiazgami, ze szczegółami architektonicznemi gdzieś u stropu kościoła, w miejscu niedostępnem i ciemnem.

Jeśli więc temu warsztatowi pracy przyjrzymy się z bliska, będziemy dopiero mogli ocenić monumentalne dzieło ks. Aleksandra **Bastrzykowskiego** p. t. „Zabytki kościelne budownictwa drzewnego w diecezji sandomierskiej“.

We wstępie daje nam ks. Bastrzykowski ogólny rzut oka na historyczny rozwój budownictwa w Polsce, a w przedmowie poucza nas o różnych rodzajach i sposobach budownictwa drzewnego, kościelnego i świeckiego, przy szczególnym wskazaniu sposobów budowania dzwonnic. Pracę swoją podzielił autor według dekanatów, których jest dziewiętnaście w diecezji sandomierskiej, a przechodząc szczegółowo każdą miejscowość, rozpatruje każdy zabytek budownictwa, ze stanowiska historyka i architekty, dodając przy tem — obok zawsze doskonałego zdjęcia fotograficznego — bogaty i ciekawy wypis archiwalny, elewacje budowli i plany. W inwentaryzacji dochodzi autor do szczegółów — opisuje sprzęty, chrzcielnice, dzwony cyborja, obrazy naczynia liturgiczne, tkaniny i drobny przemysł, jak np. prześliczne zatrzaski do drzwi, klekotki, ornamenty ławek kolatorskich, płyty grobowe i wykopaliska.

Punktem ciężkości pracy ks. Bastrzykowskiego są jednak **kościoły i dzwonnice, a w** tem największą zasługą cenionego badacza zabytków budownictwa drzewnego są opisy i fotografje tych właśnie drewnianych kościółków i dzwonnic, które pożary i barbarzyństwo światowej wojny zniosły z powierzchni ziemi sandomierskiej, choćby wspomnieć tylko prześliczne niegdyś, nieistniejące już, kościoły w **Olbierzowicach, Ciepielowie, Chołczy, Nieznamierowicach.**

Na szczególną uwagę zasługują w książce wszystkie te miejsca, gdzie autor omawia i ilustruje prześliczne **stare kapliczki i figury przydrożne.** Przecież to one są najwidoczniejszym pomnikiem kultu, jaki żył od wieków i żyje po dziś dzień w polskim chłopie dla Chrystusa, dla Najśw. Panny Marji i Świętych Pańskich. One to są dokumentem bezpośrednim talentów, pretensji czy też może bezpretensjonalności domorosłych artystów naszej wsi, dokumentem tem bardziej cennym, że świadczącym o sztuce ludowej najodleglejszych, nieraz niełatwo dostępnych osad chłopskich, a przez to dalekich od wpływu wszelkiego i od kultury wyrafinowanej. Tę właśnie bezpośredniość, tę szczerość wiejskich rzemieślników, naiwnie strugających w drzewie przydrożne postacie Świętych, umiał ks. Bastrzykowski odszukać, podpatrzyć ze stanowiska estety i historyka, zinwentaryzować, upamiętnić i przekazać dziejom polskiej sztuki. A jest ich w tej pracy bardzo dużo — wszystkie piękne, a każda inna. Świadczą one o pomysłowości, nawet o fantazji i o pobożności ludu sandomierskiego. Przynoszą pierwszorzędny materjał folklorystyczny.

Gdy wczytamy się głębiej w pracę ks. Bastrzykowskiego, zapoznamy się także z przyczynkami do prowincjonalnego malarstwa kościelnego, które szeroko i szczegółowo omówił już Dr. F. Kopera w swem dziele „Dzieje malarstwa w Polsce“. Ks. Bastrzykowski spostrzeżenia swoje i tezy opiera więc niekiedy na dziele Kopery. W literaturze przedmiotu spotykamy po za tem nazwiska ks. J. Fijałka, jeśli będzie chodziło o statuty synodalne, które autor zacytuje przy omawianiu sprzętów liturgicznych, a zaś przy kreśleniu historji kościołów, weźmie do pomocy „Hebarz Polski“ A. Bonieckiego lub prace ks. J. Bukowskiego, ks. A. Pleszczyńskiego, ks. B. Kołaczewskiego, i Łukaszewicza, a przedewszystkiem i najczęściej akta z wizytacji biskupich. Najbogatsze i najciekawsze jednak wiadomości podają tu — jak już wspomniałem — częste i szczegółowe wypisy z miejscowych, bardzo ciekawych archiwów i inwentarzy. Są one drogowskazem dla historyków sztuki, jeśli będzie

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 12-go kwietnia 1930.
Sobota 12: św. Juljusza pap.
Niedziela 13: Palmowa.
Niedziela 13: wschód słońca o godz. 5.13, zachód o godz. 18.50.

—o—

GODZINY URZĘDOWE W BIURACH PAŃSTWOWYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, w którym w związku z rozpoczęciem od dnia 1 bm. urzędowania o godz. 8-ej rano, zwraca uwagę na konieczność dostosowania godzin urzędowania we wszystkich urzędach, podległych temu ministerstwu do godzin, jakie obowiązują w centrali, a mianowicie: od 1-go kwietnia do 31-go października od godz. 8—15-ej, w soboty od godz. 8—13, m. 30, a od 1 listopada od 31 marca od godz. 8.30 do godz. 15.30 w soboty od godz. 8.30 do 14-tej.

AGENDY TWA RATUNKOWEGO STALE SIĘ ROZRASTAJĄ. Posiedzenie Wydziału Ochotniczego Tow. Ratunkowego odbyło się wczoraj pod przew. prezesa dyr. Krzyżanowskiego, który przedłożył sprawozdanie finansowe i Zarządu za ostatni kwartał. Następnie kierownik Pogotowia Dr. Drozdowski przedstawił sprawozdanie lekarskie, wykazując, że agendy stacji ratunkowej stale się rozrastają. Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w czerwcu br.

SKONFISKOWANO 122 SZTUKI BRONI. Organa policyjne zakwestjonowały w lutym br. w czasie poszukiwań za bronią nielegalnie posiadaną przez ludność cywilną: następujące jej ilości: 35 strzelb, 12 karabinów, 39 rewolwerów bębenkowych, 19 pistoletów automatycznych i 10 flobertów.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr, 1 kg sera krowiego 1.40 do 1.60 zł, masła zwyczajnego 5.50 do 5.70 zł, jaja za sztukę 12 do 13 gr. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 8 do 12 gr, cebuli 20 do 30 gr, pietruszki 45 do 55 gr, wiązka rzodkiewki 30 do 60 gr, 1 kg szpinaku 85 gr do 1 zł, ogórek świeży 2 do 3.50 zł, sałata szt. 15 do 30 gr. Drób: kurczęta za parę 5 do 10 zł, gęś 8 do 18 zł, indyk 16 do 30 zł. Ryby: 1 kg karpia żywego 5 zł, łososia 12 do 13 zł, wiślanych drobnych 3 do 4 złote.

POŻAR. W zabudowaniach gospodarskich Jana Zaraska w Kobierzynie wybuchł wczoraj o 6 rano pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę i szopę. Pożar powstał w skutek podpalenia.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY PRZEZ LĄD AFRYKAŃSKI Z KAAPSTATU DO KAIRU. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Dr Jerzy Loth, dziś w sobotę o godz. 6 wieczór, w sali Inst. Geograficznego Un. Jag., Grodzka 64. Odczyt będzie bogato ilustrowany.

—o—

chodziło o przemysł artystyczny. Zacytuje też ks. Bastrzykowski w pracy swej „Głos Narodu“ i „Tygodnik Ilustrowany“, a dla wzniosłego określenia wszystkich zalet budownictwa drzewnego, powtórzy za ks. J. Rokosznym wiersz Norwida:

„I tak ja widzę przyszłą w Polsce sztukę,
Jako chorągiew na prac ludzkich wieży,
Nie jak zabawkę, ani jak naukę,
Lecz jak najwyższe z rzemiosł apostoła
I jak najniższą modlitwę anioła“.

Do nazwisk zasłużonych uczonych i pracowników na polu inwentaryzacji zabytków budownictwa drzewnego w Polsce, pp. Tomkowicza, Kopery, Lepszego i Szydłowskiego, przybywa więc jeszcze nazwisko ks. Aleksandra Bastrzykowskiego. Publikacja jego będzie zachętą i przykładem dla tych wszystkich, których zawód powołał do pracy kapłańskiej, kulturalnej i oświatowej na małych miasteczkach i wsiach, rozbudzi w nich zamiłowanie do zabytków naszej przeszłości i nauczy je konserwować.

Praca ks. Bastrzykowskiego wydana jest pod względem typograficznym — wspaniale. Jest to książka dużego formatu, drukowana na papierze kredowym. Na 256 stronach — wyczerpujący tekst i 263 doskonałych ostrych ilustracji, wyobrażających kościoły, dzwonnice, plany, alowacje, obrazy, rzeźby, tkaniny, naczynia liturgiczne kapliczki przydrożne, figury i t. d. Dział historji sztuki polskiej w bibljotekach wzbogaci się przez tę książkę o nowy, bardzo cenny nabytek.

ANTONI WAŚKOWSKI.

W walce z największym wrogiem ludzkości.

Poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Poradni Przeciwgruźliczej.

Wczoraj w południe odbyło się otwarcie nowego lokalu Poradni przeciwgruźliczej przy ul. Radziwiłłowskiej 1. Wspaniale urządzony lokal Poradni zgromadził liczne zastępy przedstawicieli władz, sfer lekarskich, oraz Towarzystw społecznych. Wśród obecnych zauważyliśmy: wojewodę Kwaśniewskiego z wicewojewodą Mikoszem, wiceprez. m. Dra Schneidra, naczelnika wydziału zdrowia województwa Dra Wróblewskiego, naczelnego fizyka miejskiego Dra Owsińskiego, profesorów Uniw. Jag.: Latkowskiego, Lewkowicza i Gieszczykiewicza, doc. Dra Kostrzewskiego, szefa sanitarnego DOK. pułk. Dra Miziurę, dyrektora Kasy Oszczędności m. Krakowa Dorawskiego, dyrektora Kasy Chorych Żychowicza, radcę Magistratu Wessely'ego itd.

Poświęcenia lokalu dokonał **Ks. Dr Władysław Kulczycki,** poczem przemówił prezes Towarzystwa przeciwgruźliczego **prof. Dr Latkowski.** Zwrócił on uwagę na doniosłe znaczenie, jakie ma do spełnienia rozszerzona placówka przeciwgruźlicza, utrzymywana przez Towarzystwo, gminę m. Krakowa, Kasę Chorych i Okr. Związek Kas Chorych. Gmina podjęła budowę nowego baraku dla gruźliczych na 40 łóżek, a szpital powszechny uruchomił specjalny oddział dla chirurgicznego leczenia gruźliczych, co akcję walki z gruźlicą wybitnie wzmoże i ułatwi. Mowca apelował do najszerszych sfer społeczeństwa, aby **przez masowe wpisywanie się na członków Towarzystwa przeciwgruźliczego umożliwiły Towarzystwu skuteczną walkę z tą największą plagą ludzkości.**

Następnie przemawiał **dyrektor Poradni Dr Zamorski,** zaznaczając, że **cyfra 4000 osób zgłaszających się corocznie do Poradni, jest najwymowniejszym dowodem, jak bardzo placówka ta jest potrzebna.** Poradnia została otwarta w roku 1919, wspomagana zarówno przez czynniki samorządowe, jak i Kasę Chorych. Ordynuje w niej stale pięciu lekarzy przez 8 godzin dziennie. W razie stwierdzenia gruźlicy Poradnia za pośrednictwem hygjenistek bada warunki mieszkalne chorego, a otoczenie jego zostaje poddane ścisłym badaniom lekarskim. W razie możliwości przeniesienia choroby na otoczenie, chory zostaje odseparowany i w ten sposób ognisko choroby stłumione. Dr. Zamorski, niestrudzony kierownik Poradni, kierujący tą instytucją od chwili jej powstania, zaznaczy, że **wrota Poradni są otwarte naoścież dla najszerszych warstw potrzebujących pomocy; „pragniemy** — mówił — **wejść pod dachy waszych domów nie jako goście zdawkowi, ale jako prawdziwi przyjaciele, aby sprowadzić wam ratunek i pociechę“.** Gorące swoje przemówienie zakończył mowca podziękowaniem, zwróconem do wszystkich, którzy przyczynili się do rozszerzenia Poradni, poświęcając słowa szczególniejszej podzięki prof. inż. Wacławowi Krzyżanowskiemu, architekcie, twórcy nowego lokalu.

Następnie odbyło się zwiedzanie Poradni i jej bogatych urządzeń, wśród których znajduje się lampa Wessely'ego dla specjalnego leczenia gruźlicy krtani, darowana przez Okrg. Związek Kas Chorych.

Transneptun — gwiazdą 15-tej wielkości.

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie dokonało pierwsze na świecie obliczenia nowoodkrytego ciała niebieskiego.

W Obserwatorjum krakowskiem dokonano rachunków nad orbitą nowego ciała niebieskiego odkrytego w Ameryce w Obserwatorjum Lowella. Przedewszystkiem stwierdzono, że istotnie ciało to porusza się poza Neptunem, co do czego w samem obserwatorjum Lowella niedawno jeszcze nie miano pewności. Następnie przystąpiono do obliczenia orbity na zasadzie posiadanych obserwacyj, prawie wyłącznie europejskich, przyczem znaleziono, że **odległość nowego ciała niebieskiego od Słońca wynosi obecnie 42 jednostki astronomiczne (Neptun odległy jest o 30 jednostek),** i że porusza się ono po orbicie bardzo nachylonej do płaszczyzny drogi ziemskiej, mianowicie pod kątem 18 stopni, jak żadna z planet wielkich, przyczem właśnie obecnie znajduje się bardzo blisko swojego „węzła“, czyli punktu, w którym przejdzie na północną stronę ekliptyki.

Już po dokonaniu rachunków i po zakomunikowaniu pierwszych wyników Polskiej Akademji Umiejętności, nadeszła **depesza z Ameryki, zawierająca rezultaty, będące w zgodzie z podanemi wyżej,** a oparte na spostrzeżeniach amerykańskich. Jednak wcześniej jeszcze, w poniedziałek 7-go bm., Obserwatorjum rozesłało telegraficznie efemerydę, czyli obliczenie przyszłych pozycyj **Transneptuna,** będącą pierwszą na świecie efemeryda nowoodkrytego ciała niebieskiego, zaś 10-go b. m. wysłana została nowa efemeryda, dokładniejsza.

Nowe ciało niebieskie, **świecące jako gwiazda 15 wielkości, nie jest widzialna przez żadną lunetę w Polsce.** W szczególności **lunety Obserwatorjum Krakowskiego należałoby zwiększyć sześciokrotnie dla zobaczenia go przez nie, i przeto rachunki musiały być wykonane wyłącznie na zasadzie cudzych obserwacyj.**

Kompleks wielopiętrowych domów urzędniczych.

Wczoraj obradowała w magistracie Sekcja gospodarcza Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta m. Rollego, przy udziale wszystkich wiceprezydentów.

Rozpatrywano cały szereg doniosłych spraw gruntowych, a mianowicie: przyznano prawo zabudowy dla Tow. Kresów Zachodnich pod **budowę śląskiego domu wycieczkowego** na gruntach przy ul. Pomorskiej, prawo zabudowy dla Stow. św. Julji pod budowę **domu związkowego przy ul. Smoczej.** Uchwalono sprzedać na warunkach ulgowych parcelę Bratniej Pomocy U. J. pod **budowę II-go domu akademickiego,** a następnie wnioski w sprawie zamiany gruntów ze Skarbem Państwa a Gminą. Mianowicie **Skarb Państwa otrzyma od Gminy kompleks gruntów przy Al. Słowackiego, ul. Łobzowskiej i ul. Kościelnej pod budowę wielopiętrowych domów urzędniczych w zamian za grunta pofortyfikacyjne w Dz. XIX Grzegórzki.** Uchwalono dalej sprzedaż Krakowskiej Spółdzielni mieszkaniowej kompleks gruntów w Dz. XXII niedaleko Parku na Krzemionkach, oraz nabycie potrzebnego gruntu na urządzenie placu targowego w Dz. XVIII i sprzedaż gruntów w Dz. VIII i XX prywatnym reflektantom.

Sekcja załatwiła nadto szereg spraw regulacyjnych, a to: plan zabudowania gruntów między szpitalem okręgowym a ul. Łokietka w Dz. XVIII, oraz północno-wschodniej części placu Marjackiego i gruntów między ulicą Rzeźniczą a Grzegórzecką w Dz. XIX.

Petardą chciał zgładzić ojca.

Dnia 19 listopada ub. r. Franciszek Rygiel zawiadomił posterunek policji w Zakliczynie, że **ktoś strzelił przez okno do jego ojca Jana i zabił go na miejscu.** Na skutek dochodzeń policyjnych aresztowano donosiciela pod zarzutem ojcobójstwa a nadto jako współwinnego w zbrodni Feliksa Leśniawskiego. Leśniawski przyznał się do zamordowania Jana Rygla, wskazując na Franciszka Rygla, jako na tego, który go namówił do morderstwa. Franciszek Rygiel wyparł się stanowczo udziału w zbrodni i podał, że Leśniawski dokonał zbrodniczego czynu wyłącznie dlatego, że chciał się żenić z córką zamordowanego Marją Ryglówną, któremu to małżeństwu stał na przeszkodzie Jan Rygiel. Leśniawski nadal obstawał przy twierdzeniu, że do zbrodni namówił go Franciszek Rygiel i że ten już kilkakrotnie planował zgładzenie ojca: raz **przez podłożenie petardy pod jego łóżko, drugi raz znów przez zawieszenie karabinu nad warsztatem stolarskim Jana Rygla.** Franciszek miał przy pomocy sznurka pociągnąć z zewnątrz domu za cyngiel karabinu a wystrzał skierowany w stronę ojca byłby uważany za przypadkowy, spowodowany przez samego denata.

Franciszek Rygiel (l. 29) i Feliks Leśniawski (l. 25) stanęli wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, oskarżeni o zbrodnię morderstwa. Leśniawski zeznał, iż **był pod tak silnym wpływem Franciszka Rygla, iż uległ jego namowie i popełnił morderstwo.** Rozprawę odroczono do następnej kadencji, celem zbadania stanu umysłowego obu oskarżonych. Trybunałem przewodniczył s. s. o. Dr. Pelczar, wotowali s. s. o.: Dr. Cieślewski i Dr. Jura, oskarżał prok. Dr. Kuc.

Wyrok w procesie o rabunkowe zabójstwo.

W nocy z czwartku na piątek zapadł w sądzie krakowskim wyrok przeciwko 5-ciu osobnikom oskarżonym o zbrodnię rabunkowego zabójstwa na osobie Wojciecha Hojniakowskiego w miejscowości pod „Jaworem“ w pow. chrzanowskim. Na podstawie **werdyktu** sędziów przysięgłych trybunał **ogłosił** wyrok, uznający oskarżonego **Karola Czaplińskiego** winnym zbrodni zabójstwa i skazujący go na **karę ciężkiego więzienia przez lat 5,** oskarżonych Poznańskiego i Kowalczyka winnymi zbrodni gwałtu publicznego przez napad na cudzy dom i zasądził **Poznańskiego na 1 rok więzienia, Kowalczyka zaś na 10 mies.** oskar. Szczurka na przekroczenie patentu o noszeniu **broni** na 3 miesiące, osk. zaś Lelitę **(bronił adw. dr. Rozmarynowicz)** w zupełności od winy i kary uwolnił.

Ponieważ kara wymierzona Kowalczykowi, Poznańskiemu i Szczurkowi została równocześnie umorzona aresztem śledczym, przeto Trybunał zarządził wypuszczenie ich na wolną stopę, na równi z Lelitą. Czapliński wyroku nie przyjął i zgłosił od niego kasację.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego — premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Melo“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego — nowość).
Poniedziałek: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota 12: „Warszawska Szopka Polityczna 1930“ — godz. 7.15 i 9.15 wieczór.
Niedziela 13: „Warszawska Szopka Polityczna 1930“ — godz. 7.15 i 9.15 wieczór.
Poniedziałek 14: „Warszawska Szopka Polityczna 1930“ — godz. 7.15 i 9.15 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżniczka Jazzbandu“ (w roli gł. Anny Ondra).
BAGATELA: „Rywal własnego syna“ (Harry Liedtke).
SZTUKA: „Moralność Pani Dulskiej“ (film dźwiękowy).
NOWOŚCI: „Biały Orzeł“ (Ken Maynard).
CORSO: „Don Meik“ (w gł. roli Fred Thomson).
WARSZAWA: „Submarine“.
UCIECHA: „Serce ulicznicy“ (w roli gł. Conne Griffith) film dźwiękowy.

KINO MUZEUM.

Sobota 12: „Wyprawa myśliwska do Abisynji“.
Niedziela 13: „Wyprawa myśliwska do Abisynji“.

—o—

„CEZAR I KLEOPATRA“ W TEATRZE KRAKOWSKIM. Teatr krakowski wystawia tę sztukę pierwszy po jedynem dorywczem wystawieniu jej przed 10-ma laty w Warszawie, wkładając w zmontowanie widowiska wyjątkowy wysiłek. K. Junosza-Stępowski specjalnie dla Krakowa wystudjował ponownie rolę Cezara; Kleopatrę, przeistaczającą się z dziecka w kobietę i królowę, odtwarza p. Zaklicka. Inne efektowne zadania aktorskie mają pp.: Klońska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Leliwa, Szymański, Szymborski. Barwne nowe dekoracje do wszystkich obrazów zaprojektował M. Różański. Pracownie teatru wykonały szereg nowych kostjumów i rekwizytów. „Cezar i Kleopatra“ zajmie wszystkie wieczory do przerwy świątecznej.

„KRÓL DAWID“, oratorjum A. Honeggera i „Psalmus hungarius“ Z. Kodalyego, oto tytuły dwóch wspaniałych dzieł muzycznych, które wykonane zostaną staraniem Polsk. Tow. Muz. w niedzielę 13 i we wtorek 15 b. m. Wykonane zostaną te dzieła przez zespół, złożony z 300 osób, a więc chóry mieszane, wielką orkiestrę i wybitnych solistów. Partję recytatora, przedstawiającego akcję dramatu i losy Króla Dawida wykona mistrz słowa polskiego, prof. C. Krzyżanowski.

„STABAT MATER“ K. SZYMANOWSKIEGO zostanie wykonane na koncercie Krakowskiego Tow. Muzycznego w sali Starego Teatru na poranku symfonicznym, w niedzielę 13 b. m. o godz. 11-tej przed południem z udziałem orkiestry Związku Muzyków Polskich, Chóru mieszanego i szeregu najwybitniejszych solistów pod dyrekcją B. Walewskiego Program pozatem obejmuje dwie nowości polskich autorów, t. j. Elegję symfoniczną W. Mayerowej i Rondo capriccioso A. Malawskiego.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę o godz. 5 i 7 i jutro w niedzielę o godz. 3, 5 i 7 „Wyprawę myśliwską do Abisynji“. Ponadto komedja i tygodnik aktualności.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę Palmową dnia 13 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 Chór męski gimnazjum św. Jacka pod kierunkiem Prof. Wł. Miksteina wykona szereg utworów religijnych.

Życie gospodarcze.

Eksport w marcu podniósł się o 3 milj. złotych.

Wzrost wywozu cukru, jaj i metali.

Według prowizorycznych obliczeń Gł. Urz. Statyst., wywieziono w marcu 1 312.000 ton towarów ogólnej wartości 221.100 tys. zł. W porównaniu z lutym, eksport **wzrósł w wartości o 3.014 tys. zł.**

Najważniejsze zmiany w porównaniu do lutego zaszły na **artykułach spożywczych, których wartość wywozu wzrosła** (o 7.6 miljona zł.). Głównie w wywozie wzrósł **cukier** (o 5.6 milj. zł.), **jaja** (o 3.2 milj zł.), oraz **pasze** (o 1.2 milj. zł.), **zmniejszył się natomiast wywóz żyta** (o 2.5 milj. zł.), oraz **jęczmienia** (o 1.9 milj. zł.). **Zwiększył się dalej wywóz metali** (o 4.2 milj. zł.). zwłaszcza cynku (o 4.5 milj. zł.), oraz **środków komunikacyjnych** w postaci wagonów pocztowych i bagażowych (o.1.3 milj. zł.), oraz **nawozów sztucznych** (o 2.5 milj. zł.). **Zmniejszenie wywozu nastąpiło głównie na węglu** (o 6.5 milj. zł.), **drzewie** (o 1.4 milj. zł.), nasionach (o 2.6 milj. zł.), zwierzętach żywych (o 1.1 milj. zł.), głównie w trzodzie chlewnej (o 0.6 milj. zł.), a z artykułów przemysłowych na celulozie (o 1.1 milj. zł.), oraz materjałach i wyrobach włóknistych (o 1.4 milj. zł.), zwłaszcza na przędzy wełnianej (o 1.4 milj. zł.).

Dresdner Bank przygotowuje się do otwarcia filji w Polsce.

Związek bankowców w Warszawie otrzymał od zarządu Dresdner Banku zapytanie, czy Związek mógłby polecić temu bankowi pracowników bankowych wszelkich kategoryj do prokurentów włącznie. Jednocześnie podany został spis szeregu większych miast Rzeczypospolitej, które w danym wypadku mogą wchodzić w rachubę, jako siedziby przyszłych oddziałów bunku.

Ulepszeniem hodowli drzew owocowych

zajmie się nowopowstałe w Warszawie towarzystwo pomologiczne.

W połowie ub. m. powstala w Polsce **nowa instytucja ogrodnicza — Polskie Towarzystwo Pomologiczne.** Zadaniem jej będzie praca w kierunku **badania podstaw rozwoju sadownictwa polskiego,** zwłaszcza odmian drzew i krzewów owocowych. Siedzibą Zarządu będzie Warszawa, działalność rozwijać się będzie **na terenie całego Państwa przy pomocy Kół prowincjonalnych.** Pierwsze Walne zebranie odbyło się 16 ub. m. w Warszawie w lokalu Twa Ogrodniczego na Bagateli pod przew. pomologa dr. St. Golińskiego — dyr. Szkoły Ogrodniczej w Lublinie. Omówiono sprawy organizacyjne i zadecydowano utworzenie **stałych Komisji do spraw obserwacji i doświadczeń nad drzewami owocowemi.** Prezesem Twa wybrano dra St. Golińskiego, nadto powołana została Rada złożona z 12 wybitniejszych pomologów z różnych stron kraju. Narazie są zorganizowane 2 Koła prowincjonalne. w Poznaniu i Lublinie.

Nowa taksa notarjalna

dla okręgów krakowskiego, lwowskiego i cieszyńskiego.

W ostatnim numerze „Monitora“ ogłoszono rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie taksy wynagrodzenia notarjuszów **na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie,** oraz sądu okręgowego w Cieszynie. Rozporządzenie wylicza szczegółowo rodzaje czynności, oraz wysokości wynagrodzenia w stawkach i procentach. Ani notarjuszowi, ani osobom pracującym w jego kancelarji, nie wolno żądać żadnych kwot, ponad przewidziane w taksie.

Notarjusz obowiązany jest na każdym sporządzonym przez siebie dokumencie wymienić wysokość pobranych opłat i wynagrodzenia z powołaniem odpowiedniego przepisu taksy, która powinna być wywieszona w kancelarji notarjusza, w miejscu widocznem i dostępnem.

Pojawiły się znowu falsyfikaty banknotu 20-złotowego.

Bank Polski zawiadamia: W ostatnich dniach **zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego z datą 1 marca 1926 roku.** Typ IV.

Falsyfikat sporządzono na **papierze bibulastym, rypsowanym o odmiennym gatunku i wyglądzie,** niż papier biletów autentycznych.

Znak wodny na marginesie z podobizną króla Kazimierza Wielkiego i skrótem „zł. 20“ **naśladowano zapomocą białej farby tłuszczowej,** wskutek czego kontury znaku widoczne są wyraźnie na powierzchni przedniej strony, niewidoczne natomiast na stronie odwrotnej biletu.

Rysunki figur symbolicznych wykonano farbą **o kolorze bronzowym na tle brudno-niebieskiem,** podczas gdy figury te na bilecie **autentycznym** są koloru szaro-bronzowego na tle **jasno-niebieskiem.**

Druk w tekście i klauzuli karnej brudny, rozlany.

Podpisy nieudolne, przerywane.

Numeracja **brudno-niebieska,** na bilecie zaś autentycznym utrzymana jest w kolorze granatowym.

Całość falsyfikatu wykonana jest **linjami grubszemi, nieregularnemi,** wskutek czego cieniowanie drobnych kompozycyj rysunków nie występuje tak czysto i przejrzyście, jak to się przedstawia na bilecie autentycznym.

Falsyfikat **na pierwszy rzut oka dosyć trudny do rozpoznania.**

———o———

„Sukcesy“ gospodarcze sanacji.

Był taki czas w ubiegłem czteroleciu, że premjerzy sanacyjnych rządów przychodzili do Sejmu ze stosem grafikonów ekonomicznych, by obszernie komentować rysujące się ku górze wykresy konjunktur gospodarczych produkcji, handlu, stanu zatrudnienia i t. d. Był to mianowicie czas strajku angielskiego. pomyślnych urodzajów, dobrej ceny na zboże na rynkach zagranicznych, słowem tej „prosperity“, która wprawdzie mało miała z sanacją wspólnego ale z łatwością przychodziło zapisać ją na konto „programowej“ dzialalności rządu.

Wpatrzona w płynące pod flagą „szczęśliwej trzynastki“ życie gospodarcze — prasa sanacyjna pełna była biuletynów o wpływających ponad wszelkie oczekiwania dochodach skarbowych o wzroście wpływów koleji, monopoli, o rozpoczynanych na szeroką skalę inwestycjach — słowem sielanka, której nie zdolały zamącić nawet relacje o trwałym deficycie bilansu handlowego, bo na deficyt ten — jak zapewniał p. Bartel wówczas — „stać nas było“.

Nie upłynęły jednak trzy lata nawet tej „radosnej twórczości“ gospodarczej — gdy konjunktura poczęła gwaltownie spadać. Kryzys rolniczy wywolany spadkiem cen zboża spowodował ogólną katastrofę gospodarczą. bezrobocie objęło do 300.000 osób, upadłości wzrosły o 50% a sądowe odroczenia wypłat o blisko 1000 procent w porównaniu z r. 1928, wzrastają cyfry protestów wekslowych w ciągu jednego roku o 100 procent, produkcja przemysłu kurczy się — życie gospodarcze wchodzi stopniowo w stan martwy.

W tych warunkach prasa sanacyjna nie mogąc zapisać na konto rządu żadnych realnych sukcesów gospodarczych i zasłonić pustkę bezprogramowości — notuje skrupulatnie wszelkie, najbardziej choćby fantastyczne i niewiarygodne plotki, byleby tylko stworzyć bodaj pozory sukcesów. Między innemi głośną była fatalna „wsypa“ sanacyjnych pism warszawskich „Ekspressu Porannego“ i „Przedświtu“ oraz fachowego „Tygodnika Handlowego“, które zacytowały pod sensacyjnemi tytułami wiadomość zaczerpniętą z „Naszego Przeglądu“ o sfinalizowaniu przez amerykańskich kapitalistów z Jolsonem na czele wielkiej fabryki perkalu o rocznej produkcji perkalu 5-ciu miljonów kilometrów. Sanacyjni ekonomiści nie spostrzegli się, za cała wiadomość była... żartem primaaprilisowym.

Podobną wartość posiadają rewelacje „Ekspressu“ o wkrótce mającej jakoby nastąpić realizacji **wielkiej pożyczki francuskiej** dla Polski **o czterdziestu miljonach dolarów amerykańskiego kredytu na budowę mieszkań w Polsce** i o zawiązaniu w tym celu w Warszawie polsko amerykańskiego towarzystwa finansowo-budowlanego, przyczem — najkapitalniejsze — że całą tę wiadomość czerpie warszawski dziennik z jakiegoś prowincjonalnego pisemka niemieckiego. Jeżeli dodać do tego pod sensacyjnemi nagłówkami podane wiadomości o wielkich złożach nafty w kieleckiem, gdzie de facto nafta jest, ale właściwie dopiero na głębokości 600—700 metrów i trzebaby wiercić jeszcze około 400 metrów, by do jej złóż dotrzeć — uzyskujemy obraz tych sukcesów gospodarczych, którymi brukowa prasa sanacyjna ekscytuje codziennie swych czytelników dla ratowania opinji miarodajnych sfer, bezradnych — jak widać — wobec kryzysu gospodarczego.

———o———

Z chrześc. ruchu zawodowego.

ZARZĄD OKRĘGOWY CH. Z. Z. PROTESTUJE PRZECIW REDUKCJOM PŁAC ROBOTNICZYCH.

Pod przewodnictwem ks. sen. **Kasprzyka** odbyło się w Krakowie w niedzielę 6 b. m. posiedzenie Zarządu okręgowego Chrześć. Zjednoczenia Zawod. Sprawozdanie z działalności zarządu oraz sprawozdanie kasowe za I. kwartał b. r. przedłożył prezes zarządu p. poseł **Puchałka.** W dyskusji stwierdzono **stały rozwój chrześć. związków zawod.** na obszarze Małopolski zach. i Śląska Ciesz., zarazem jednak podkreślono niebezpieczeństwo jakie grozi organizacjom robotniczym z powodu **bezrobocia i przeprowadzonej redukcji płac.** To też w uchwałach swoich zaprotestował Zarząd Gł. okręgowy Ch. Z. Z. **przeciw usiłowaniom pracodawców, którzy kosztem krzywdzących obniżek zarobku** usiłują powetować swe straty nie bacząc to. że takiem postępowaniem wyrządzają wielką krzywdę robotnikom. a zarazem szkodę przemysłowi, **zmniejszając siłę nabywczą konsumenta,** którym również jest robotnik.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI W KRAKOWIE.

We środę 9 b. m. odbyło się w lokalu Ch. Z. Z. w Krakowie zgromadzenie robotników elektrowni miejskiej. Przewodniczył p. **Śpiewak.** Przemówienie na temat postulatów pracowników elektrowni oraz o zabiegach Ch. Z. Z. wygłosił p. poseł **Puchalka,** a uzupełnił sekretarz Ch. Z. Z. p. **Front.** Po przeprowadzonej dyskusji zgromadzeni uchwalili **obstawać przy przeprowadzeniu postulatów przedłożonych dyrekcji i prezydjum miasta** i poprzeć w tym kierunku usiłowania kierowników Ch. Z. Z.

Równocześnie wypowiedzieli się zebrani przeciw zatrudnianiu w elektrowni robotników od przedsiębiorcy, uważają tem system za krzywdzący robotników, a nie dający miastu żadnych korzyści.

ZGROMADZENIE NA BIELANACH.

Zgromadzenie robotników wodociągu miejskiego w Krakowie pracujących na Bielanach odbyło się we czwartek 10 b. m. pod przewodnictwem p. **Skalskiego.** Referaty organizacyjne wyglosili pp.: poseł **Puchalka** i sekretarz Ch. Z. Z. **Front.** W dyskusji przemawiali pp. Musioł. Skowroński. Łuszczak. Bodaj i in. poruszając żywotne sprawy zawodowe. Dodać należy, że niedawno założona organizacja pracowników wodociągu miejskiego rozwija się pomyślnie. a sprężysty jej zarząd usilnie i skutecznie zabiega u władz przełożonych w sprawach członków Związku.

Giełda nadal w zastoju.

Rynek akcyjny bez zmian. Notowano tylko Chybie po kursie utrzymanym. Z papierów procentowych interesowano się pożyczką inwestycyjna. Ponadto na giełdzie pojawił się nowy papier lokacyjny, t. j. **pożyczka m. Krakowa.**

Placono: **Chybie 31 zł;** dolarówka **76** zł; pożyczka inwestycyjna 123 zł: 4% pożyczka miasta Krakowa 35.50 zł.

W walutach duża podaż. Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.89—8.90 zł; czeki dolarowe 8.90½—8.91½ zł.

Na wczorajszej giełdzie zbożowej notowano: żyto dworskie 21—22. żyto targowe 20—21. mąka żytnia krakowska 38.50—39, mąka żytnia poznańska 41.50—42 zł.

Tendencja spokojna.

OFICJALNA GIEŁDA WAŁUTOWA.

Warszawa 11 kwietnia. Belgja 124.55, 124.86. 124.24; Londyn 43.40¼, 43.51. 43.29½; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88; Paryż 34.94½, 35.03, 34.86; Praga 26.41¼, 26,47½. 26.35; Szwajcarja 172.91, 173.34. 172.48; Sztokholm 239.86, 240.46, 239.26; Wiedeń 125.67, 125.98, 125.36; Włochy 46.77, 48.89. 46.65; Berlin w obrotach prywatnych 212.93.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 11 kwietnia. Bank Dyskontowy 115 — Bank Handlowy 118 — Bank Polski 168. 168½ — Siła i Światło 100¼. 100 — Chodorów 145 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28 — Firley 35 — Koleje Żelazne Dojazd. 16 — Cegielski 44 — Modrzejów 11.60 — Ostrowiec ser. B. 71, 69 — Parowozy 20 — Starachowice 20½ — Haberbusch 168.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 122¼, 121, 122 — 5% konwersyjna 55 — 10% kolejowa 101 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 11 kwietnia. Paryż 20.20⅛. Londyn 25.10. Nowy Jork 5.15.85. Belgja 72.03. Włochy 27.04½, Hiszpanja 64.50, Holandja 207.25. Berlin 123.15, Wiedeń 72.67½. Sztokholm 138.70, Oslo 138.15. Kopenhaga 138.15, Sofja 3.74½, Praga 15.28½. **Warszawa 57.85,** Budapeszt 90.20. Białogród 9.12¾. Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07½, Helsingfors 12.99, Buenos Aires 204.

———o———

Kto wygrał na loterji?

W ostatnim (30-tym) dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-tej polskiej loterji państwowej dalsze, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 3.000 zł. na Nry: 15363 63549 76195 94496 106493 169538 179004 197588.

Po 2.000 zł. na Nry: 102907 185515.

Po 1.000 zł. na Nry: 20923 33629 46632 53835 62425 77967 82768 90785 91831 93479 99420 106121 127377 158588 160552 169632 175560 190760 199445 203167.

Po 600 zł. na Nry: 19216 32308 88377 106608 111428 154868 163369 193956 203832.

12 i pół miljona zł. na wydatk personalne.

„Radosna twórczość“ w Państw. Banku Rolnym.

W sprawozdaniu Państwowego Banku Rolnego z działalności za r. 1929 — niektóre cyfry zasługują na bliższą uwagę:

Tak zwane „koszty handlowe Banku“ (to jest: pensje pracowników, wydatki biurowe, środki lokomocji itp.) w r. 1929 **wyniosły prawie 16 miljonów zł.;** z tego na same wydatki osobowe przypada **12 i pół miljona zł.** Jest to suma olbrzymia: **ponad 1 miljon zł. miesięcznie na same pensje, zapomogi i nagrody pieniężne dla pracowników Banku!** Suma ta wydaje się tem większą, iż wiadomo, że Państwowy Bank Rolny z powodu braku pieniędzy **ograniczył udzielanie pożyczek w listach zastawnych, a** przed dość dawnym czasem ogłosił, że **nawet nie przyjmuje nowych podań o pożyczki długoterminowe.**

Nie świadczy też bynajmniej o zbytniej oszczędności w gospodarce tego banku fakt, że Bank Rolny ma aż 8 dyrektorów i wicedyrektorów, zaś prezes Banku pobiera 5 tysięcy zł. miesięcznie.

Sprawozdanie wspomina, że część czystego zysku osiągniętego w kwocie 14 miljonów 280 tys. zł. przeznaczona została na nadzwyczajne nagrody dla urzędników banku, nie podając jednak ich wysokości.

Według obiegających tych dziwnych wersji są to sumy bardzo poważne: prezes banku otrzymał 30 tys. zł.. dyrektor 20 tys. zł. i t. d. Wiadomości takie krążą w sferach rolniczych („Piast“ Wielkop.) i budzą zrozumiałe rozgoryczenie zwłaszcza wobec ostrego przesilenia, w jakiem rolnictwo obecnie się znajduje.

———o———

Na czyją interwencję odbyła się konferencja w sprawie Izby Rzemieśln.?

Sprostowanie urzędowe.

W związku z artykułem dotyczącym Izby Rzemieślniczej województwa krakowskiego oraz dwudniowej konferencji. jaka w sprawie tej izby odbyła się w gmachu województwa z udziałem przedstawicieli ministerstwa przemysłu — krakowski urząd wojewódzki nadsyła nam następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest aby Instruktor Korporacyj przemysłowych interwenjował w Ministerstwie o wglądnięcie w gospodarkę Izby oraz aby została zarządzona w Województwie konferencja przy udziale naczelnika p. Hauszylda z ramienia p. Ministra w celu sanacji finansów tej Izby, — natomiast prawdą jest, że Instruktor Korporacyj przemysłowych nie interwenjował w Ministerstwie i że naczelnik Wydziału Ministerstwa Przemyslu i Handlu p. Inż. Hauszyld w objeździe wszystkich Izb rzemieślniczych na calym terenie Rzplitej celem uzgodnienia prac tychże — przybył także do Krakowa, aby omówić dotychczasową działalność i dalszy program pracy“.

Radio.

Niedziela 13 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej: 12.10—14.20 Transmisja z Warszawy; 14.30 Insp. H. Gautier: „Uprawa buraków pastewnych“; 14.50 Muzyka z Warszawy; 15 Dr Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 17 „Myślistwo“. St. Ostrowski; 17.20—19 Odczyt i koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.15 „Walt Whitman jako piewca demokracji i radości życia“ — Dr M. Friedländer; 19.58 Sygnał czasu; 20 Kwadrans literacki z Warszawy; 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. Z. Osmecka (sopran), O. Łapicka (fort.). Wł. Kaczmar (bas), dr Marjan Cyrus-Sobolewski (kompozytor), akomp. dyr. B. Wallek-Walewski.

Lwów (385.1). G. 10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej: 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej; 15.20 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 17.40 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości oraz płyty gramofonowe; 19.58 Sygnał czasu; 20 Kwadrans literacki; 20.15 Koncert; 21.45 Słuchowisko z Katowic; 22.15 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej; 11.58 Sygnał czasu. hejnał: 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji; 14 „Uprawa okopowych“; 14.20 Łowickie pieśni ludowe: 14.30 „Ład — porządek w obejściu gospodarskiem“; 14.50 Pieśni ludowe; 15.20 Koncert z Filharmonji: 17 „O owadach, które wędrują po świecie“; 17.26 „O podróży przez Rosję i Mandżurję do Japonji“; 17.40 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry P. P.; 19.25 Feljeton p. t.: „Dawne szlaki“; 20 Kwadrans literacki — „Horror“; 20.15 Koncert popularny.

Poznań (334.8). G. 10.15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej. Chór katedralny odśpiewa pod dyr. ks. dr Gieburowskiego; 18.45 Koncert

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk); 17 Ks. dr B. Rosiński. Z cyklu wykładów pasyjnych — „Ofiara Krzyżowa“; 17.40 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R.; 19.30 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń); 21.45 „Wiara“ — słuchowisko regionalne według noweli G. Morcinka, w wykonaniu artystów zespołu dramatycznego Teatru Polskiego; 22,15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.

Telegramy z ostatniej chwili.

Orędzie Ojca św. przez radjo.

Z końcem czerwca poświęci Papież na zakończenie roku jubileuszowego stację radjową w mieście watykańskiem. Przy tej sposobności wystosuje Ojciec święty drogą radjową orędzie do całego świata chrześcijańskiego, nawołując do jedności i pokoju. Równocześnie wyśle Ojciec święty tą samą drogą specjalne orędzie do suwerenów tych państw, z któremi Stolica święta utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Na zakończenie roku jubileuszowego ukażą się też złote, srebrne i niklowe monety papieskie.

LITEWSKI MINISTER WOJNY USTĘPUJE.

Z Berlina podają wiadomość o zgłoszeniu dymisji przez litewskiego ministra spraw wojskowych Warjakoja. Prezydent republiki dymisji jednak nie przyjął. W kolach politycznych mimo to przypuszczają, że ustąpienie ministra nastąpi, gdyż konflikt między nim a grupą wyższych oficerów nie został załagodzony. Jako przyszły kandydat na stanowisko ministra spraw wojskowych wymieniany jest ppłk. Gedrajtis, były attache wojskowy w Rydze a obecnie osobisty sekretarz prezydenta Smetony.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA LOTNICZA W PRADZE.

Praga 11. 4. (PAT). „Czeskie Slovo“ omawia międzynarodową konferencję lotniczą, któ ra obraduje obecnie w Pradze przy udziale delegatów Anglji, Francji, Belgji, Niemiec, Szwajcarji i terytorjum Saary, oraz przedstawicieli lotnictwa czechosłowackiego. Konferencja zajmuje się przedewszystkiem sprawą ułatwień celnych, komunikacji lotniczej, oraz uregulowania służby informacyjnej i meteorologicznej.

PRZESZŁO PÓŁ MILJONA OSÓB ZA ZNIESIENIEM PROHIBICJI W AMERYCE.

Nowy Jork 11. 4. (PAT). Dotychczasowe wyniki ankiety urządzonej przez wielki tygodnik nowojorski „Literaty Digest“ wykazują następujące cyfry. Za utrzymaniem prohibicji oświadczyło się 333.978 głosów, za dopuszczeniem wina i piwa 383.117 głosów, za zupełnem zniesieniem prohibicji 527.388 głosów.

GÓRNICY ANGIELSCY ZA 7 I PÓŁ GODZ. DNIEM PRACY.

Londyn, 11. 4. (PAT) Komitet wykonawczy związku górników odrzucił jednomyślnie propozycję stowarzyszenia właścicieli kopalń przyjęcia zasady długości tygodnia, lub dwu tygodni pracy, zamiast zasady 7 i pół-godzinnego dnia pracy, uwzględnionego w rządowym projekcie ustawy węglowej. Komitet wykonawczy staje całkowicie na gruncie ustawy rządowej i dążyć będzie, aby stała się ona prawem obowiązującem powszechnie.

WIELKI STRAJK TKACZY W ANGLJI.

Londyn. (PAT). W tych dniach rozpocznie się strajk stu tysięcy robotników tkackich w przemyśle bawełnianym, którzy, mimo orzeczenia arbitra, odrzucili proponowane obniżki płac. Strajk w przyszłym tygodniu obejmie zapewne cały przemysł tkacki, to jest zgórą czterysta tysięcy robotników.

OLBRZYMY POWIETRZNE W LOTNICTWIE ANGIELSKIEM.

Londyn, 11. 4. (PAT) W angielskiem lotnictwie komunikacyjnem stosowane są obecnie, zwłaszcza na linji Londyn—Paryż, coraz częściej samoloty „Handley Page“. Każdy z tych aparatów pomieścić może 40 podróżych i 2 lotników. Samoloty „Handley Page“ posiadają kabiny salonowe, palarnie i inne urządzenia, zapewniające wygodę w czasie podróży. Każdy samolot zaopatrzony jest w cztery silniki Jupitera o mocy 2 tys. koni. Są to największe silniki, używane w lotnictwie komunikacyjnem.

—ooo—

Ateny, 11. 4. (PAT) W miejscowości Cavalla przyłapano dwóch Turków, którzy usiłowali przedostać się przez granicę na terytorjum tureckie. Śledztwo ustaliło, że powodem ucieczki dwóch Turków była chęć uniknięcia służby wojskowej.

Bojkot Hindusów obejmuje tkaniny zagraniczne.

Lahore 11. 4. (PAT). Wczoraj wieczór w obecności kilku tysięcy osób Pandid Mohan Malaviyas wygłosił przemówienie, namawiając do bojkotu tkanin zagranicznych. Zdaniem mówcy Hindusi najlepiej uczciliby Gandhiego, zmuszając władze brytyjskie do zniesienia podatku od soli, sprzedaży napojów alkoholowych i importu tkanin zagranicznych. Mówca wzywał firmy zajmujące się wwozem tkanin angielskich do zwracania się z zamówieniami wyłącznie do przędzalni miejscowych.

Krwawe starcie w Bombaju.

Bombaj. 11. 4. (PAT). Przy wczorajszem starciu z policją, które miało miejsce w sąsiedztwie trybunału, odniosło rany 22 osób, w tem 10 policjantów. Starcie nastąpiło w okolicznościach następujących: Kiedy ogłoszony został wyrok, skazujący osoby aresztowane podczas rewizji w gmachu kongresu, na kary od 2 do 9 miesięcy więzienia, zebrany dookoła tłum usiłował obrzucić więźniów kwiatami. Policja zaczęła szarżować, by rozpędzić tłum. wówczas ze wszystkich stron z dachów okolicznych domów i tramwajów posypały się wszelkiego rodzaju pociski. W mieście panuje wielkie podniecenie.

Gandhi poważnie chory.

Z Bombaju donoszą, że Gandhi wskutek silnego przemęczenia jest poważnie chory. Mimo to jego zwolennicy w dalszym ciągu w miejscowościach położonych nad morzem uprawiają proceder wydobywania soli. Szczególnie wzmocniony ruch był widoczny w mieście Nasik, gdzie blisko tysiąc osób udało się nad morze. Równocześnie z Simli donosi „Times“, że rząd indyjski rozważa obecnie możliwość i skutki aresztowania Gandhiego.

Nieoficjalne zakończenie konferencji londyńskiej.

Londyn, 11. 4. (PAT). Nieoczekiwane zawieszenie rozmów w sprawie interpretacji artykułu 16-go paktu Ligi Narodów, powoduje rozmaite domysły. Przeważa opinja, że Włochy nie mogąc ze względów prestige'owych poczynić ustępstw w toku konferencji londyńskiej, przyrzekły ustąpić w Genewie, gdzie oczekiwane jest wznowienie rozmów w sprawie interpretacji art. 16. na podstawie osiągniętego faktycznie kompormisu angielsko-francuskiego. We wtorek odbędzie się sesja plenarna, prawdopodobnie ostatnia w pełnym składzie, poczem Briand i Grandi odjadą z Londynu, zaś pozostali delegaci dokonają formalizacji układów.

Wyjaśnienia Mac Donalda.

Londyn, 11. 4. (PAT). Na posiedzeniu Izby Gmin Mac Donald oświadczył, że delegacje francuska, włoska i angielska — doszły do przekonania, iż rzeczą niepotrzebną jest zatrzymywanie w Londynie wszystkich delegatów w oczekiwaniu uregulowania trudności, obchodzących przedewszystkiem Francję, Włochy i Wielką Brytanję. W związku z tem na posiedzeniu plenarnem, które odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia, wysunięta zostanie propozycja, aby układy, zawarte dotychczas, zostały podpisane i aby dalsze obrady konferencji zostały odroczone.

—o—

„Żadna konferencja mocarstw nie była bardziej nieszczerą“.

Prasa francuską o niepowodzeniu konferencji.

Paryż 11. 4. (PAT). Prasa na ogół nie wydaje się zachwycona zakończeniem rokowań londyńskich, niemniej jednak wszystkie dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu osiągniętych rezultatów, które stanowią pewną gwarancję na przyszłość.

„Le Journal“ wyraża pogląd, że zakończenie konferencji ma charakter dyskretny i ostrożny, przyczem uniknięto rozgłosu i zamieszania, któreby mogło utrudnić nowe rokowania w przyszłości. W socjalistycznym „Le Populaire“ Leon Blum oświadcza, że niepowodzenie, jakie spotkało konferencję londyńską, będzie miało bliski oddźwięk w całej opinji międzynarodowej. Prace genewskie okazują się silnie skompromitowane; ulegną one w każdym razie dalszej zwłoce.

W prawicowym „Figaro“ Andre Chaumeix pisze: Żadna konferencja mocarstw nie była bardziej nieszczerą w sposobie prowadzenia rozmów i więcej tajemniczą w swoich zamiarach. Na afiszu była mowa o rozbrojeniu — w rzeczywistości konferencja miała tylko jeden cel na widoku a mianowicie Stany Zjednoczone życzyły sobie zbudowania potężnej floty, lecz dla ograniczenia swoich wysiłków i wydatków chciały one jednocześnie zakazać innym mocarstwom zmniejszenie ich poszczególnych flot.

Kalinin i Woroszyłow neutralizują opozycję w Leningradzie

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). Przewodniczący Weika Kalinin wraz z komisarzem wojny Woroszyłowem przybyli do Leningradu i wygłosili przemówienia na temat międzynarodowej sytuacji Sowietów oraz kolektywizacji rolnictwa. Woroszyłow oświadczył w imieniu armji i floty, że „siły zbrojne sowieckie są gotowe do odparcia napadu na granice ZSSR ze strony państw kapitalistycznych“. Kalinin i Woroszyłow odbyli konferencje z przywódcami organizacyj komunistycznych, które miały na celu zneutralizowanie nastrojów opozycyjnych wśród komunistów leningradzkich.

Echa artykułów Dmowskiego w Moskwie

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). Sowiecka agencja Tass donosi: Artykuły Dmowskiego w „Gazecie Warszawskiej“ wywołały żywe zainteresowanie w kołach politycznych Moskwy. Nikt nie wątpi, że oświadczenia tego polityka, który w swoim czasie podpisał w imieniu Polski traktat wersalski i dotąd ściśle jest związany z kołami politycznemi i przemysłowemi Europy zachodniej, oparte są na niewzruszonych podstawach.

Oświadczenia Dmowskiego uważane są w Moskwie nietylko za potwierdzenie obaw w sprawie przygotowywania wojny z Sowietami, ale również za sygnał bliskiego niebezpieczeństwa.

UKRAIŃCY MSZCZĄ SIĘ.

Warszawa 11. 4. (Telef wł.). W pociągu z Moskwy do Charkowa zamordowany został specjalny kurjer G. P. U., przyczem zabrano mu wszystkie dokumenty, dotyczące procesu Ukraińców w Charkowie. Na szlaku między Charkowem a Moskwą władze sowieckie przeprowadziły, zwłaszcza wśród kolejarzy, dochodzenia w poszukiwaniu sprawców, jednak nie udało się ich odnaleźć.

—o—

Inwazja handlu niemieckiego na Polskę.

Miasta i miasteczka pomorskie przeżywają w ostatnich dniach silną inwazję agentów rozmaitych firm niemieckich

Agenci ci, głównie z branży chemiczno-manufakturowej i żelaznej oferują kupcom towary po bajecznie niskich cenach i na niezwykle dogodnych warunkach kredytowych. Zawarcie transakcyj proponują oni przeważnie po cenach od 20 do 33 procent niższych od cen rynkowych i na kredyt od 12 do 18 miesięcy.

Transakcje są proponowane warunkowo. Jako termin przypuszczalny wysyłki towarów ajenci podają połowę czerwca b. r.

Kupcy zachowują dotychczas rezerwę.

Mamy więc pierwsze skutki umowy z Niemcami. Obawy sfer handlowych dzielnicy zachodniej poczynają się ziszczać. Ten najazd kupiectwa niemieckiego narazie na Pomorze każe wysnuwać jak najgorsze wnioski na przyszłość. Jeżeli już bowiem obecnie, gdy traktat nie wszedł w życie ujawnia się tak duże zainteresowanie handlu niemieckiego — rynkiem polskim, to czego oczekiwać będzie można po wejściu jego w życie.

Miarą przygotowań handlu niemieckiego do inwazji na Polskę jest fakt, że już od długich miesięcy, w perspektywie przyszłej umowy handlowej, wielkie przedsiębiorstwa kupieckie z Niemiec starały się wykupywać składy polskie w centrum miasta Poznania.

Takie rezultaty przyniosły w praktyce postanowienia w sprawie osiedlenia, przeciw którym słusznie występowały sfery gospodarcze dzielnicy zachodniej, widząc, jakie niebezpieczeństwo one przynoszą.

Teraz dopiero rozpocznie się prawdziwy atak gospodarczy Niemiec na Polskę, który w dodatku ułatwiamy. To też musimy obawiać się więcej pokoju, niż wojny celnej.

—o—

Przygotowania Litwinów do „marszu na Wilno“.

W dniu jubileuszu ku czci 500-nej rocznicy zgonu w. ks. Witolda, rząd kowieński organizuje symboliczny wielki „marsz na Wilno“. Marsz ten odbędzie się w ten sposób, że wszystkie załogi szaulisów na pograniczu polsko-litewskiem wyruszą w tym dniu z bronią w ręku starym traktem kowieńskim, drogą na Rykonty w kierunku Wilna i zatrzymają się przed polskiemi kopcami granicznemi. Rząd kowieński nosił się pierwotnie z zamiarem, ażeby w imprezie uczestniczyły również oddziały armji litewskiej.

Katastrofalny stan szkolnictwa polskiego na Litwie.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). W Wilkomierzu odbyło się posiedzenie towarzystwa polskiego „Oświata“ na którem stwierdzono katastrofalny stan szkolnictwa polskiego na Litwie. Skutkiem zarządzeń władz litewskich liczba szkół polskich spadła z 20 do 3, zaś liczba uczniów z 1012 na 80. Władze litewskie nietylko zamknęły szkoły polskie ale równocześnie zlikwidowały towarzystwo, odmawiając mu pozwolenia na zebrania.

AUTOBUS CIĘŻAROWY WPADŁ POD POCIĄG.

Warszawa, 11. 4. (Telef. wł.) Na szosie między Równem a Ołyką wydarzyła się na przejeździe kolejowym katastrofa. Gdy na przejeździe znajdował się autobus ciężarowy, wiozący kilkanaście sztuk nierogacizny, nadjechał pociąg pospieszny, zdążający do Warszawy. Pociąg rozbił autobus na kawałki, zabił jednego z robotników transportujących Czajkowskiego i rozszarpał kilkanaście świń. Szofer cudem uniknął śmierci i doznał tylko lekkich obrażeń. Powodem wypadku było niezamknięcie przejazdu kolejowego.

Warszawa, 11. 4. (Tel. wł.). Pod Celestynowem koło Otwocka został przejechany przez pociąg jakiś młody człowiek, który rzucił się w celach samobójczych na szyny.

W Tuszynie pod Łodzią nastąpi w czerwcu odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Warszawy i Łodzi.

Warszawa 11. 4. (Telef. wł.). Otwarcie nowej linji samolotowej Warszawa—Bukareszt ma nastąpić w czerwcu.

Po zamknięciu kroniki.

Przygotowania do zbiórki „Daru Narodowego“ 3 maja.

Wczoraj odbyło się w Zarządzie Głównym T. S. L. bardzo liczne zebranie pań, organizujących zbiórkę „Daru Narodowego“. Z kilku stron podniesiono przy tej sposobności, iż od jakiegoś czasu mnożą się w Krakowie zbiórki, w których inicjatorzy biorą wynagrodzenie i prowizję za położone trudy. Z naciskiem więc stwierdzono, iż przy zbiórkach T. S. L., tak w Krakowie, jak i w całym kraju nigdy nie płacono żadnych prowizji i nikt ich nigdy nie żądał. Zawsze praca tysięcy uczestników zbiórek, była bezpłatna i bezinteresowna. Tak samo i tegoroczna zbiórka „Daru Narodowego“ przeprowadzona będzie siłami Pań członków T. S. L. zupełnie bezinteresownie, a tylko w imię hasła: „Przez oświatę do potęgi Narodu i Państwa“.

Tragedja wdowy po profesorze Uniw. Jag.

We czwartek późnym wieczorem uległa atakowi szału podczas rekolekcyj w jednym z kościołów krakowskich pani K., wdowa po profesorze Uniw. Jag. Zaalarmowany lekarz Pogotowia ratunkowego, zwrócił się do szpitala św. Łazarza z prośbą o przyjęcie chorej, czemu jednak odmówiono podobnie jak i w klinice psychjatrycznej Uniw. Jag. i w Zakładzie w Kobierzynie. Zwrócono się więc do wojewody o pomoc i dopiero na skutek jego interwencji umieszczono nieszczęśliwą pod „Telegrafem“!!

Fryzjer zmarł w czasie golenia gościa.

Wczoraj rano w zakładzie fryzjerskim Hotelu Saskiego, zasłabł nagle 34-letni Ludwik Piechowicz, fryzjer i po kilku minutach zmarł nie odzyskawszy przytomności. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Piechowicz golił gościa i w trakcie tego upadł na ziemię by już nie powstać.

Z mostu w nurty Wisły.

Z III mostu rzucił się w nurty Wisły jakiś przechodzień, elegancko ubrany, w wieku około 40 lat. Rybacy wydobyli desperata i złożyli go na brzegu Wisły a równocześnie wezwali pomocy lekarza Pogotowia, który przewiózł niedoszłego samobójcę w groźnym stanie do szpitala. Przy desperacie nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby przyczyniły się do ustalenia jego identyczności.

NORMAN VENNER. 20

Nieudolny fałszerz.

— Jak można...

— Jak? Otwieraja wieko.

— Jeśli tak, postaram się by Shane'a tu nie było podczas żadnej uroczystości. Szkoda mego Bechsteina.

— O, ten zwyczaj niekoniecznie obowiązuje Shane'a. Każdy pułk ma swoje specjalne zwyczaje. Ileż n. p. ceremonji bywa z winem Porto! Nim zapija się propozycję mówienia sobie po imieniu, przyczem kieliszek należy trzymać lewą rękę i inne tym podobne ceregiele. Skomplikowana sprawa szczególniej z winem Porto. Naturalnie, jestem dobrze obeznany ze zwyczajami mego pułku. Lecz Shane spostrzeże odrazu, jeśli zawikłam się w jego kramie.

— Dziwne stworzenia mężczyźni.

— Dalibóg! Największe warjaty pod słońcem. Gdybyż chcieli być trochę rozsądniejsi!

— Niech sobie pan nie nabija tem głowy. Wygrzebie się pan jakoś z tej sprawy. Proszę uważać na Shane'a. Jeśli on będzie jadł rybę nożem, pan uczyni to samo.

— No, tak źle znowu nie będzie. To są skończeni dżentelmeni. Ale, wracajmy do rzeczy. Po pierwsze: nie byłem nigdy w Palestynie. Po drugie: nie mam pojęcia o mym pułku: jeśli zacznie o wojnie, moge tylko służyć bujdami ze Wschodniej Afryki.

— O ile pamiętam, — ozwała się Oliwja, — znajdzie pan doskonałą historyjkę pułku, tam, w trzecim rzędzie, z brzegu.

Jeremi spojrzał na trzy grube tomy.

— Nie dam rady. Nie jestem molem książkowym. Już i tak czytałem dzisiaj za wiele. A Shane poznałby się niemniej na farbowanych lisach. Muszę i w tej okoliczności liczyć na mój takt wrodzony, gdy zaś w prawo ani w lewo nie pójdzie trzeba będzie się wyłgać. Poszło z lady Dorotą, pójdzie i ze Shanem. Głowa do góry, Oliwjo, jakoś to będzie.

Przy lunchu, jak zapisał zjawił się Alac Shane. Filip nie powrócił jeszcze i Jeremi jako zastępca pana domu prezydował przy stole, na wysokiem, rzeźbionem krześle, szczęśliwie odwróconem od światła. Po lewej stronie miał Shane'a, po prawej Oliwję.

— Wyglądasz młodo i świeżo. — zauważył Shane.

— Tak?... odparł Jeremi.

— Może nieco zmężniałeś. Skutek dobrego odżywiania.

— Naturalnie, — odrzekł Jeremi, któremu zrobiło się niewyraźnie; pomyślał: „Niechby ten Shane nie wchodził na grunt tak osobisty“. Przytem sposób w jaki Shane wpatrywał się w Oliwję, działał mu na nerwy, Shane miał ostro wykrojone usta, spojrzenie jasne i śmiałe, był z krwi i kości żołnierzem, fanatycznym sportowcem oraz... jego wrogiem.

— Pozostaniesz długo w kraju? — zapytał go Jeremi.

— To zależy... wycedził zwolna Shane, zerkając znacząco na Oliwję.

— Tak? — rzekł głośno Jeremi a ciszej dodał: — Pohamuj się, do licha.

Shane zarumienił się i w pomieszaniu jął kruszyć kromkę chleba.

— Nie sprzeczajcie się, — rzekła wstając od stołu Oliwja. — Darujcie, lecz muszę zarządzić wysłanie samochodu po Filipa. Telegrafował, że przyjeżdża dzisiaj.

Gdy Jeremi drzwi otwierał szepnęła mu: ostrożnie!

— Było to wielkie żądanie. Podczas lunchu Jeremi poczynał bardzo ostrożnie. Lecz nie miał przekonania do Shane'a. Już samo siedzenie z nim przy stole było mu nie na rękę, bowiem wciąż się obawiał uchybić zwyczajom z palestyńskich czasów. Zjawiły się aluzje do wspomnień pułkowych, lecz ani Jeremi nie mógł zmienić tematu, ani Oliwja wtrącić się w rozmowę. Najgorzej, że pozostał sam na sam z „kolegą“.

— Oliwja ma słuszność. Bądźmy zgodni. I cóż, Arturthonie, czy mam widoki powodzenia?

Czy chcesz mojej rady, czy mam powiedzieć to, co pragnąbyś usłyszeć? — zapytał go Jeremi. — Zastosuję się do twej woli.

— Naturalnie prosze cię o radę, wszak nie jestem dzieckiem.

— Jak chcesz. Lecz nie będziesz miał pociechy. Moja rada jest: wstrzymaj się.

— Dziękuję ci. — rzekł Shane.

A po chwili milczenia: — Sam nie wiesz co gadasz.

— Wiedziałem że w gruncie rzeczy nie chcesz żadnej rady. A mydlić ci oczy — tego znów nie chciałem.

— Dlaczego, do djabła „wstrzymaj się“?

— Spokojnie! Poprostu bije w oczy, że Oliwja nie chce się teraz wiązać. A jeśli, tak prędko po śmierci jej ojca będziesz się brał ostro do rzeczy, zrazisz ją sobie tylko.

Shane spojrzał nań uważnie. Słowa: „po śmierci jej ojca“ brzmiały dziwnie w ustach Arturthona. Czemu nie „ojca“ poprostu? Ten Arturthon był jakiś dziwny, zmieniony, nie ten dawny towarzysz.

Z zewnątrz dochodził ich warkot maszyny do szycia, monotonny, spokojny rytm, pełen zakrzątanego spokoju wiejskiego trybu życia.

— Jak rozkosznie byłoby tutaj, — dumał Jeremi, — gdyby nie ten człowiek i ta lady Dorota.

W ciszy pokoju brzmiał jedynie przytłumiony szmer ich rozmowy. Byli sami; Jeremi pomyślał, że od ich słów zależeć może cała jego przyszłość. Shane mógł mu wejść w drogę, pokrzyżować plany. Jeśli poweźmie podejrzenie i odkryje prawdę, całą sprawa weźmie w łeb, ku jego wielkiej radości. Oszustwo Jeremiego oburzy go podwójnie jako kolegę Artura i — jeszcze w wyższym stopniu, — jako rywala o pannę.

— Nie myślę iść przebojem, — mówił Shane, — istnieje złoty środek. Zdaje mi się jednak, że ją ucieszy mój widok.

— Być może, — odparł Jeremi. — Pozwolisz kieliszek Porto? Podał mu go ręką prawą, nie wiedząc co uczynił. Zwyczajem pułkowym winien był podać lewą. Naturalnie, Shane zauważył to odrazu; przybył rys nowy do innych drobnych szczegółów, których Shane nie znał u dawnego towarzysza. Same bagatele: Artur nie nosił zwykłych spinek do mankietów, podziękował za sherry przed lunchem, co zaś zdziwiło go najbardziej, to, że po skończonym posiłku nie wniósł zdrowia królewskich dragonów. Jakiś był w tem mankament. Lecz Shane był dalekim od prawdy, rzeczywistość była zbyt nieprawdopodobna, zanadto fantastyczna. Zdziwiony i zdezorjentowany stwierdził, że dawny Artur był mu sympatyczniejszy, nie wiedział sam. Może dziedzictwo tytułu tak mu uderzyło do głowy? W podobnych razach, ludzie bywają nieobliczalni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.